

Polityka płacowo-zatrudnieniowa

• (vk) **PRODUKCJA**. Do 19 bm. wyprodukowano w kombinacie 103 proc. zaplanowanej ilości koks, 102 proc. surowki, 102 proc. stali ogółem, 99 proc. wyrobów gorącowańczonych, 96 proc. blachy czarnej zimnowalcowanej, 106 proc. blachy karoseryjnej. Walcownia Slabing wykonała plan w 100 proc., a Walcownia Gorąca Blach w 95.

• (vk) **KRYZYS PALIWOWY** dotknął też bezpośrednio kombinat: od 11 stycznia obowiązują zarządzenie dyrektora produkcji o ograniczeniach przydziału paliw dla lokomotyw, samochodów osobowych i ciężarowych, a także o wycofaniu niektórych pojazdów. Szczegóły w zarządzeniu DP nr 1.

• (vk) **WYPADKI**. 15 bm. operator urzędnik wykańczający blachy w Walcowni Gorącej podczas wprowadzania nowego pasma do zespołu lamacza doznał skaleczenia i złamania palca prawej nogi. Przyczyną było posłużenie się obcinikiem, leżącym obok, który został przez urzędnika będącego w ruchu porzucony, a następnie z siłą wyrzucony na stopę operatora.

• (mm) **WE WTOREK**, 19 bm., na terenie Ośrodka Rekreacji i Rehabilitacji Zdrowotnej KM HiL odbyło się posiedzenie Egzekutywy KZ PZPR DL. Pozytywnie oceniono działalność Ośrodka W-97 w zakresie świadczenia usług dla pracowników huty wymagających leczenia, a także działalność statutową i gospodarczą KS Hutnik. Zapoznano się z planami inwestycyjnymi na terenie obiektów przy ul. Ptaszyckiego. W posiedzeniu uczestniczyli m. in. dyrektor ds. pracowniczych, prezes KS Hutnik S. Niziołek.

• (kl) **POSIEDZENIE RADY NAUKOWO-TECHNICZNEJ** na temat prac naukowo-technicznych zleczanych przez kombinat w Krakowie odbyło się w środę.

POLITYKA jest sztuką rządzenia państwem. W naszym wymiarze jest to umiejętność zarządzania przedsiębiorstwem. Nowaligicznym punktem tej działalności są sprawy płacowo-zatrudnieniowe. Oceną tej problematyki w KM HiL zajęła się Egzekutywa KF PZPR w ub. środę.

Dyrektor ds. pracowniczych Stefan Niziołek przedstawił obszerną informację o stanie zatrudnienia i wysokości płac w 1987 roku oraz prognozy na 1988 rok. W ub. roku ubywało z KM HiL 550 pracowników głównie ze stanowisk robotniczych. Choć jest to mniej niż w 1986 r., to jednak utrzymuje się nadal tendencja spadkowa trwająca od kilku lat. Przyjęto 4322 osoby, natomiast ubywało 4881 pracowników. Wynika to z ogólnej sytuacji zatrudnieniowej na rynku pracy w naszym województwie. Warunki pracy i płacy w kombinacie nie są konkurencyjne w stosunku do innych przedsiębiorstw. Być może, że w najbliższych latach oferta mieszkaniowa naszej huty (ok. 8 lat oczekiwania na własne mieszkanie od rozpoczęcia pracy na bardzo korzystnych warunkach finansowych) będzie w kontekście bardzo odległych terminów utrzymania w woj. krakowskim własnego lokum argumentem przekonującym na rzecz podjęcia pracy w kombinacie. Do zmiany na lepsze powinien doprowadzić również nowy układ zbiorowy dla hutników.

Jak wygląda struktura jakościowa naszej załogi? Średni wiek zatrudnionych pracowników wynosi 38 lat. W zdecydowanej większości przygotowanie fachowe jest kompetentne, oparte na wykształceniu zawodowym. Około 2 tys. posiada ukończone studia wyższe. Średni staż pracy wynosi 10,5 roku. Absencja chorobowa stanowi około 8,3 proc., co jest jednym z najniższych wskaźników w skali kraju.

Średnia płaca w 1987 roku wyniosła 40 200 zł i jest wyższa o 5930 zł w porównaniu do roku 1986, co stanowi przyrost o 17,3 proc. Po raz pierwszy od lat średnie pobory kadry inżynieryjno-technicznej przewyższyły płace na stanowiskach robotniczych. Nastąpiła zmiana wewnętrznej struktury płac na korzyść składnika podstawowego.

Bardzo istotną sprawą jest przygotowanie przez administrację KM HiL kolejnej wersji układu zbiorowego. Jeżeli tylko zostanie znolizowana ustawa z 1984 r. dotycząca porozumień płacowych, nasze kierownictwo jest gotowe w ciągu jednego miesiąca wprowadzić nowy system wynagrodzeń.

Zgodnie z CPR na 1988 r. dla przedsiębiorstw państwowych został ustalony przyrost wynagrodzeń nie podlegający obciążeniu podatkiem w wysokości 30 procent. Tak określony przyrost obejmie, niezależnie od skutków decyzji płacowych podję-

tych w ub. roku, również: kwoty rekompensat z tytułu podwyżek cen urzędowych, skutki wzrostu wartości deputatów węglowych, wzrost wyplat z tytułu „Karty Hutnika”, skutki podwyższenia najniższego wynagrodzenia.

Od 1 stycznia 1988 r. w KM HiL dokonano już podwyższenia najniższej stawki zaszerzowania z 40 zł/godz. do 51 zł/godz. i najniższej płacy z 7000 zł/miesiąc do 9000 zł/miesiąc. Wymienione podwyższone stawki stanowią nową podstawę do obliczania dodatku stażowego, nagród jubileuszowych i odpraw emerytalnych.

W KM HiL jest sprawnie prowadzona analiza struktur organizacyjnych, jak również atestacja i taryfikacja stanowisk pracy. Powinno to w najbliższym czasie przynieść korzystne efekty płacowe.

Następnie wywiązała się bardzo interesująca dyskusja. Głównym jej motywem było stwierdzenie Juliana Martyki: — Dlaczego jeżeli jest tak dobrze w sprawozdaniu, jest nie najlepiej w rzeczywistości? Wskazano na małą operatywność kadry kierowniczej w zakładach, przerosty administracyjne nie idące w parze z szybkością obsługi pracowników, opieszałość we wprowadzeniu motywacyjnych systemów płacowych.

W odpowiedzi dyr. S. Niziołek zaznaczył, że polityka płacowa jest pewnym procesem ciągłym nie dającym się wprowadzić z dnia na dzień. Np. odpowiadając Aleksandrowi Grzybczykowi potwierdził, że dodatek za tytuł mistrza dyplomowanego, o którym kiedyś wspominał na łamach „GNH”, będzie wprowadzony. Zamierza się wprowadzić dalsze uproszczenia działania administracji. 99 proc. spraw pracowników powinien zająć w swoim zakładzie. Kierownictwa zakładów są i będą oceniane za sprawną realizację zarówno programów produkcyjnych, efektywnościowych jak również obsługi pracowników.

Na zakończenie obrad zabrał głos prowadzący je I sekretarz Stanisław Baranik. Ocenil on pozytywnie dotychczasową generalną strategię kierownictwa administracyjnego kombinatu w zakresie polityki płacowo-zatrudnieniowej. Zgodził się również z głosami dyskusyjantów o nie zawsze pełnej sprawności kadry kierującej zakładami np. w doskonaleniu systemów płacowych. Wskazał na konieczność zwiększenia roli w tym zakresie podstawowych organizacji partyjnych, które w większym stopniu powinny poczuć się współgospodarzami naszego wspólnego dobra. Jako poseł na Sejm zapowiedział rychłą nowelizację ustawy z 1984 r. dotyczącej wprowadzenia nowych systemów płacowych.

W sprawach organizacyjnych sekretarz Stanisław Korzeń przedstawił wniosek skierowany do KK PZPR o utworzenie nowego Komitetu Zakładowego pionów dyrekcyjnych, do którego wchodziłoby również POP działająca przy redakcji „Głosu Nowej Huty”.

ES - PE

— **U**mawialiśmy się, że po każdym ważniejszym wydarzeniu spotkam się z wami, by zdać relację. Dlatego jestem — tak powitał członków Zarządu NSZZ kombinatu 15 bm. przewodniczący OPZZ Alfred Miodowicz. Przyjechał, by podzielić się refleksjami dotyczącymi polityki dochodowo-cenowej, związanymi z deputatami węglowymi i zjazdem ludzi bez mieszkań.

Już pół roku temu związki zawodowe przedstawiły swoją koncepcję związaną z cenami i płacami. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że wartość złotówki spada. Jest taka, że należy ją szybko wydać. Podwyżki płac były zawsze, ale nie stanowiły pochodnej wydajności pracy. Równowagę należy osiągnąć, działając przez produkcję, a podstawowym czynnikiem motywacyjnym mają być pieniądze. Płaca oczywiście nie może być dzielona „po równo”, ale według kwalifikacji i realnych podstaw. Dlatego stanowisko związkowców różni się od stanowiska rządowego. Związkowcy nie zgadzają się także co do śmiesznej kwoty proponowanej przez rząd jako rekompensaty. Związkowa propozycja to minimum 5 tys. zł dla wszystkich i wliczona w płacę podstawową. Wiele rozmów czeka jeszcze związkowców z przedstawicielami rządu. Miejsmy nadzieję, że zakończą się one pomyślnie i płaca realna obliczona będzie od takich samych wskaźników i wzrost cen również. Ostatecznie sprawy rozstrzygnie Sejm, przedstawiciel związkowców zabierze na nim głos.

DEPUTAT WĘGLOWY otrzymywali pracownicy jeszcze za sanacji. Zlikwidowanie deputatu to naruszenie układów zbiorowych. Związki podały więc rząd do Trybunału Stanu. Sprawa przeciągała się nieco, gdyż rząd zmieniał terminy, by w końcu zgodzić się na poprawkę wykreślającą paragraf 6. Sprawa deputatów została więc załatwiona. Przydziały węgla będą takie, jakie były. Problem węgla zdaniem związkowców polega na czym innym. Na świecie nigdzie nie pali się węglem ka-

Spotkanie „na gorąco”

miennym. U nas nie ma brykietów, prasowanego torfu czy tarcicy. A że na wsi chłop może iść do lasu, to raczej mieści się na pograniczu żartu.

PRZED ZJAZDEM LUDZI BEZ MIESZKAŃ przewodniczący OPZZ stwierdził, że ta manifestacja nie jest naruszeniem jakichkolwiek układów. Socjalizmu nie można budować bez dachu nad głową. Obecnie buduje się w Polsce mniej niż 20 lat temu. Nie zrealizowano Uchwały Zjazdu Partii w tym względzie. I tak związkowcy uważają, że stracili już trzy lata. Sprawa mieszkań jest równie aktualna. — Będziemy organizować takie manifestacje, bo to także manifestacja naszej siły — powiedział A. Miodowicz.

Na te wszystkie drażliwe tematy związkowcy muszą się wypowiedzieć, gdyż mają do tego także prawo moralne, są zobowiązani Uchwałami Kongresu, a najważniejsze, są przedstawicielami odczuć ludzi pracy.

Z odpowiedzi na pytania, których przedstawiciele NSZZ kombinatu zadali jak zwykle wiele, warto odnotować to o podwyżce czynszu. Spółdzielnie mieszkaniowe, jeżeli to zrobiły, to bezprawnie. Lokatorzy mogą przecież zwołać zebranie, wybrać nawet nowy zarząd, jeżeli im nie odpowiada postępowanie obecnych. Zarząd jest władny zwolnić nawet całą administrację. Przyzwyczailiśmy się czasami po prostu cierpieć i nic nie robić.

W spotkaniu związkowców z Alfredem Miodowiczem brał także udział przewodniczący WPZZ w Krakowie Zbigniew Mulka. (k)

Gdy szef jest bezsilny...

CIĄG DALSZY ZE STR. 1 duszcie i staje się ona niezbyt opłacalna, czy niedostatek ludzi do pracy.

— Czy pan wierzy w konstruktywne efekty takiego spotkania, czy była to, przepraszam, trochę powiem, kolejna „nasiadówka”?

— Myślę, że było to bardzo konstruktywne spotkanie, bo samo grono kierownicze to osoby, które najwięcej potrafią załatwić dla kombinatu. Z wrażenia, jakie odniosłem, dyrektor naczelny przywiązuje bardzo dużą wagę do tego typu spotkań. W poprzednim, które odbyło się w roku 1986, mówiliśmy o martwiących nas

wtedy kłopotach i efektem było przyznanie Koksowni priorytetu w przyjęciach pracowników i załatwieniu sprawy regulacji dodatku koksowniczego w wybranych grupach zawodowych. Mam więc nadzieję, że i tym razem to spotkanie przyniesie określona pomoc zakładowi.

— Dziękuję za rozmowę. W spotkaniu wzięli udział: I sekretarz KF PZPR S. Baranik, dyrektorzy: E. Pustówka, S. Niziołek, A. Kotuła, S. Suchoński, zast. dyr. ds. handlowych F. Sobechowicz oraz przew. Rady Pracowniczej Z. Czyżewski.

(krys)

W **KLUBIE KOMBATANTA** 9 bm. spotkali się na wieczornicy ludzie najbardziej pokrzywdzeni w czasie II wojny światowej — więźniowie obozów koncentracyjnych z Oświęcimia, Mauthausen-Gusen, Buchenwaldu, Dory, Majdanka, Sztuthofu. Gospodarzem spotkania był klub byłych więźniów przy Oddziale Fabrycznym ZBoWiD, z prezesem Zygmuntem Jakubowskim. Spotkanie prowadził Władysław Mielalski — prezes ZBoWiD KM HiL, a prelekcję wygłosił Wiktor Krzyżanowski — prezes krakowskiego środowiska, więźniów kilku obozów.

SPOTKANIE WIĘŹNIÓW OBOZÓW KONCENTRACYJNYCH

W czasie spotkania odbyła się dekoracja Krzyżami Oświęcimskimi, której dokonał zast. naczelnika dzielnicy M. Krupiński. Otrzymał je: Zofia Cikowska, Włodzimierz Gargas, Henryk Jagiello, Edward Nyez, Kazimierz Pelé (pośmiertnie), Marian Rogalski, Janina Nowak-Stachowiak, Franciszek Śluzak (pośmiertnie), Jan Ślusarczyk, Antonina Gryboś-Tojek, Maria Wiecebiecka, Artur Woźniak, Wanda Waszkowska, Fryderyk Pejko (pośmiertnie). Wcześniej krzyż otrzymała Zofia Czyż, która również była odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski za swą działalność w Zarządzie Oddziału Fabrycznego ZBoWiD. ALOJZY MISZTA

CIĄG DALSZY ZE STR. 1
waniem i przyrzekam, że to, o czym Pan mówi, dla dobra sprawy za Pana zgodą będzie tematem kolejnych publikacji. Wróćmy jednak do pytania: jak udało się (jeżeli już możemy mówić, że się udało) pokonać monopol centrali?

— Cztery lata praktyki na tym stanowisku. Wszędzie, ale w handlu zagranicznym w szczególności skuteczność i powodzenie negocjacji handlowych, a w konsekwencji zawarcie kontraktu zależy od ludzi, a nie od systemu. Tak pracuje cały świat biznesu!

— ???
— Będąc na posiedzeniu polsko-fińskiej Izby Handlowej w Helsinkach miałem trochę czasu i wtedy wpadł mi do głowy „odważny” pomysł. Dojrzałem w ścisłej konsultacji z dyrektorem naczelnym kombinatu Eugeniuszem Pustówką. Czekaliśmy na moment kiedy handlowa kadra HiL „dojrzeje” do podjęcia samodzielnie tego tematu, do samodzielnego handlowania. Ułatwiły nam sprawę — czego nie ukrywam — założenia tzw. drugiego etapu reformy (od strony legislacyjnej).

— Kiedy HiL otrzymała koncesję?

— Konkretny wniosek dyrektora naczelnego kombinatu został przekazany ministrowi handlu zagranicznego w czwartym kwartale 1987 r. Być obiektywnym, powiem, że resort MHZ załatwił wniosek kombinatu tak jak należało, bez protestów, przeciągania sorawy i bez biurokracji. Również z satysfakcją mówię o tym, że 15 stycznia wizytował nasz kombinat dyrektor Departamentu Koncesjonowania Ministerstwa Współpracy Gospodarczej z Zagranicą. Jego wizyta potwierdziła znaczenie koncesji również dla MHZ. Przedyskutowaliśmy z nim problemy związane z rozpoczęciem działalności naszego Biura Handlu Zagranicznego.

— Znowu powracam do pytania: kiedy HiL otrzymała koncesję?

— Dokument nadania nam praw do prowadzenia handlu otrzymaliśmy w pierwszych dniach stycznia, a koncesja jest ważna od 1 stycznia 1988 r.

— Czy HiL była na to przygotowana? Czy BHZ istnieje i w tym dniu przejęła całą działalność handlową kombinatu?

— Oczywiście, nie. To sprawa skomplikowana. Z pewnością, powiedzmy sobie, nie

do końca rozpoznana przez nas działalność. Sporo problemów, bo to: potrzeba kadry, części fachowców wysoczej klasy. Jeżeli o nich mowa, to chodzi mi o absolwentów uczelni kształcących w tym kierunku, z dobrą znajomością co najmniej jednego języka zachodniego, dodajmy do tego — fachowców znających specyfikę działalności finansowo-księgowej. Szczególnie rano nabierają zagadnienia rozstrzygnięcia i interpretacji kwestii prawnych — tu też trzeba mieć specjalistów. Należy pamiętać, że działają tutaj specyficzne przepisy międzynarodowego prawa handlowego, które muszą być bezwzględnie przestrzegane. Nieodpowiednie jest posiadanie wyspecjalizowanych, wysokokwalifikowanych ekonomistów handlu zagranicznego, którzy potrafią przeprowadzać analizy ekonomiczne opłacalności każdej operacji handlowej. Jeśli do tego dodamy działalność marketingową połączoną z badaniem rynku i niezbędną reklamę, skala problemów stojących przed nami staje się niemała.

Nie ukrywam, Biuro musi mieć reprezentatywny komitet (bazę funkcjonariuszy). Myślę tu o kulturze obsługi klienta, o tym, jak często pierwszy kontakt nawet własny i pomocniczy, w którym jest przyznawany status o wiarygodności partnera. W tej sprawie już podjęto decyzje. Biuro musi się przede wszystkim obok kadry otrzymać być może jeszcze w tym roku.

— Tak więc BHZ ma koncesję, będzie miała reprezentacyjne Biuro. Teraz nieskomplikowane pytanie... kiedy przeprowadzi samodzielnie pierwszą handlową „operację”?

— Przypuszczam, że w II kwartale br. Powiadomimy prasę!

— Jest to „raczkowanie”. Jaka zatem koncepcja docelowa?

— Zadania, które przed sobą postawiliśmy, wymagają co najmniej 3-letniego przygotowania. Biuro będzie działać, ale będzie to czas dochodzenia do pełnej samodzielności. Przewidujemy, że rok 1990 — to rok pełnej sprawności naszego Biura Handlu Zagranicznego, włącznie z posiadaniem już pewnych udziałów, akcji w spółkach lub przedstawicielstwach poza granicami kraju, w II obszarze płatniczym.

— Czy to nie utopia?

— Tak to może i dziś wygląda, ale jest to nieodwołalne

wieczność nie tylko prawidłowego funkcjonowania Biura, ale i spełnienia pokładanych w nim nadziei. Także nadziei dla HiL. Wyrabiając w niedalekiej przyszłości powiem „którego nie widać do tego czasu...”

— Co oznacza w praktyce powołanie takiego Biura w KM HiL? Czego należy się spodziewać?

— Rozgranicze swoją odpowiedzialność. Będzie mówił o dwóch strefach działalności handlowej. Przy zakupach importowych — jest to wybór i dokonanie najlepszego zakupu odpowiadającego potrzebom huty i zgodnego z oceną, której dokonywać będzie kadra inżynierino-techniczna, z zakładów produkcyjno-reмонтowych. Poza wynegocjowaniem najkorzystniejszych warunków handlowych (cena, termin, sposób transportu) chodzi o skrócenie maksymalnie czasu trwania operacji w biurach handlowych zagranicznego. W tym celu w HiL robiono tzw. wstępne analizy potrzebodawstwa, powielane potem w centralach handlu. Teraz analiza HiL będzie ostateczna. Tak więc i rozmowy z potencjalnymi sprzedawcami będą miały charakter ostateczny i handlowy.

— Mówisz o imporcie, a nie o eksporcie. Czy tu HiL będzie miała jakikolwiek wpływ na to, za komu i za ile sprzeda?

— W dotychczasowych negocjacjach eksportowych przedstawiciele huty nie uczestniczyli. Decydowano o nas bez nas. Nie wdziałeliśmy. W jaki sposób jest negocjowana cena czy nie dałoby się sprzedać korzystniej. Mielibyśmy też czasem wątpliwości, co ostatecznie decydowało o podpisaniu kontraktu.

— Czy koncesję dla HiL można traktować w kategoriach przywileju, siły przebiicia...?

— Z całą stanowczością podkreślam, że powołanie Biura Handlu Zagranicznego jest czy będzie dla kombinatu korzystne. Ale nie można tego faktu traktować wyłącznie w kategoriach przywileju. Ciągłe musimy pamiętać o tym, że wzięliśmy na swoje barki obowiązki, któreś tam „S”, sędowane na nas, na naszą prośbę przez Centrale Handlu Zagranicznego. Ja widzę głównie obowiązki. Mając tego świadomość, zlecieliśmy wykonanie ekspertyzy naukowej pracownikom AE w Krakowie — oceny słuszności naszych założeń organizacyjnych.

— Korzyści?

— Za wczesne pytanie. Dział powiem, że w związku ze stopniowym wyeliminowaniem pośredników zyskami i to nie mało na wydatkach wypłacanych za pośrednictwo centralom handlu zagranicznego, by nie pominąć istotnej korzyści, jaka dała bezpośrednie kontakty. Wszak prowadząc rozmowy o zakupach z importu mamy możliwość złożenia własnej oferty eksportowej. Dotychczas było to niemożliwe.

— Przepraszam, że tylko mówię o dewizach i o nie byłam, czyli chodzi o obrotach? Jeżeli Pan mówi o dewizach i eksportach, to chodzi o zarowno wpływy z wywozu, jak i wydatki na zakupach. Jak to będzie wyglądało w przyszłości, na jakich warunkach, powiem wkrótce.

— Klasyfikacja, która jak dotąd system obrotówkowego pośrednictwa w szeregach wyrobów metalicznych, czyli limity dla wyrobów produkowanych przez HiL, które chętnie zakupiono by w II obszarze płatniczym, i tu bez optymizmu: bilans wydatków i wpływów roku 1988 będzie podobny jak w roku 1987, w którym tylko niespełna w 60 proc. wpływy z eksportu wystarczały na sfinansowanie zakupów. Tym samym musimy korzystać z kredytów dewizowych a nawet pożyczek.

— ???

— Kierownictwo huty nie zezdza się z limitowaniem eksportu, szczególnie wtedy, kiedy jest on wysoce opłacalny. A jest. Przy średnim kursie dolara 290 zł tzw. koszt pozyskania wynosi 261 zł, tzn., że przy nierealnym kursie złotówki do dolara HiL sprzedawała nadzwyczaj korzystnie własne wyroby. Marzy nam się, by HiL miała możliwość eksportowania tytu wyrobów, żeby mogła być samofinansująca się dewizowo oczywiście poza surowcami, które nadal winny być finansowane ze źródeł centralnych.

— Gdy chce się powiedzieć „A”, winno się wymieniać i drugą literę alfabetu. Wszak to źródło centralne dawno już chyba wyszło?

— Stwierdzam z pełną odpowiedzialnością, że surowce dla potrzeb produkcji finansowane są w zasadzie bez zakłóceń ze środków bilansowanych przez Komisje Planowania i MHZ.

— Jak będzie Pan handlował teraz?

— Będzie to czas organizowania Biura, przygotowania

kadry. Nieodpowiednie jest więc korzystanie nadal z pośrednictwa central handlu zagranicznego, oczywiście przy zmienionych nieco warunkach umownych, z większym prężeniem wnikania w negocjacje, w wysokość cen. Warunki handlowe stawią bedą przedstawiciele huty. Sądymy, że uda nam się zmniejszyć haracz, jaki płaciliśmy za operacje handlowe prowadzone w naszym imieniu. To już się dzieje!!

— Wiary i siły starczy?

— Proponując konkretne rozwiązania wierzę w dalszą liberalizację dotychczas obowiązujących przepisów. To jest konieczność: dyktują ją partnerzy zagraniczni i aktualna kondycja płatnicza Polski.

— Mamy konta majątkowe. Gromadzimy wpływy dewizowe. Czy konta, mówiąc to językiem fachowców, są droższe?

— Doświadczenia roku ubiegłego wskazują na to, że od I i II 1987 konta funkcjonują bez zastrzeżeń, czyli że wszystkie operacje, które zlecałszy (chodzi o wykorzystanie dewiz) są realizowane do wysokości środków zgromadzonych na koncie. A więc im więcej srodekamy, tym więcej kupimy dla huty — nie tylko części, czy urządzeń potrzebnych dla normalnej produkcji, ale i tych, potrzebnych do modernizacji kombinatu, budowy nowoczesnych obiektów. Przy okazji przypomnę, że w ostatnich trzech latach huta wydała pokażną sumę dewiz na zakup aparatury medycznej, która została zainstalowana w hutniczym szpitalu, a także w wielu klinikach i placówkach służby zdrowia Krakowa.

— Pierwszy etap pracy Biura?

— Oprzemy się głównie na pracownikach Działu Importu i Eksportu. Docelowo, przewidujemy zatrudnienie osiemdziesięciu wysokiej klasy handlowców. Informujemy więc tych, którzy bieżąco znają co najmniej jeden język zachodni i interesuje ich praca w handlu, że mogą zgłosić swoją ofertę pracy w BHZ. Każdą ofertę rozpatrzmy wnikliwie.

— I ostatnie pytanie, czy inne huty w kraju otrzymały podobne koncesje?

— Według mojego rozoznania jeden z kombinatów metalurgicznych uzyskał również koncesję, ale ogranicza się ona wyłącznie do zakupów importowych.

Janina DZIURO

370 miliardów złotych to oszacowana przez ministra finansów kwota planowanego deficytu budżetowego w naszym państwie na rok 1988. Dowiedzieć się tego mogliśmy z relacji obrad Sejmu w ostatnich dniach ub. roku. Dyskusja poświęcona budżetowi była emocjonalna i wzbudziła liczne kontrowersje zarówno wśród posłów, jak również komentatorów sejmowych.

Wszystkim nie podoba się rozrzutność państwa, tzn. zwiększone wydatki w stosunku do dochodów. Każdy szuka rozwiązania prowadzącego do zmniejszenia tego deficytu. Dla przeciętnego obywatela dysponującego kilkusetmiliardowymi dochodami w ciągu roku rozważania te wydają się abstrakcyjne. Jednak nie możemy być obojętni wobec tej debaty. Od jej rezultatów, a następnie podjętych decyzji będą zależały nasze dochody oraz ceny większości towarów i usług. A te sprawy są już nam bliskie jak koszyka ciasta.

Najczęściej pojawiającymi się w projekcie ustawy budżetowej słowami są „dotacja” i „dopłata”. Poziom dotacji ma się obniżyć zaledwie o 10 proc. i nadal będzie stanowił podstawową grupę wydatków państwa. Dopłaty do towarów i usług oraz dotacje dla przedsiębiorstw są niewątpliwie nie oszczędzającymi i nieomal żywiołowo kształtującymi się zjawiskami.

Najbardziej wznoszą dotacje do żywności. Jest to konsekwencją wyników referendum, a następnie podjętych decyzji politycznych zalecających wyraźne obniżenie skali podwyżek przede wszystkim żywności i niektórych usług.

Jakie parametry z podstawowego zakresu cen wprowadzono do projektu budżetu? Za centralne ogrzewanie i ciepłą wodę mamy płacić o 100 procent więcej niż obecnie, ale o połowę mniej, niż planowano za czynsze kwateronowe, przejazd kolejowa i autobusowe, gaz i energia o 50 proc. (planowano 100 proc. i więcej), za węgiel 200 proc.,

Sprawy duże i małe

Nie dajmy się wyzyskiwać

podstawowa żywność 40 proc. (poprzednio planowany wzrost o 110 proc.), za usługi telekomunikacyjne 45 proc., za komunikację miejską 67 proc.

Sprawa oczywiście nie jest jeszcze rozstrzygnięta. Nadal trwają negocjacje ze związkami zawodowymi, które oprotowały niską skalę rekompensat nie dostosowaną do zbyt małego „koszyka” dóbr nią objętych.

Ale problem dotacji to nie tylko zanizone ceny rynkowe, to oprócz tego, albo przede wszystkim, setki miliardów złotych — parę razy więcej niż wynosi projektowany tegoroczny deficyt — pochłaniane przez nierentowne przedsiębiorstwa oraz takowe przedsięwzięcia. Zamiast szukać sposobów na pokrycie zaprogramowanego z góry deficytu budżetowego, trzeba skupić wysiłki na zmniejszeniu budżetowych wydatków. Może warto zrezygnować z wątpliwych inwestycji, np. kompleksu palniono-energetycznego. Może przestaniemy dotować deficytowe instytucje począwszy od osławionego Massey-Fergusona poprzez niektóre firmy budowlane, cementownie, a skończywszy na różnej maści „trupach ekonomicznych”.

Najłatwiej jest podnosić ceny i w ten sposób dokonywać ograniczenia dotacji. Ale to nie daje na dłuższą metę, tylko przetrzuca skutki rozrzutności państwa na obywateli. Jeśli oszczędzamy, to wszyscy. Jeden procent zmniejszenia wydatków

na obronę, prokuraturę, bezpieczeństwo publiczne czy administrację to kilkumiliardowe oszczędności. Znaczny wysiłek pomniejszający administrację na szczeblu centralnym nie został przeniesiony w dół. Limit etatów dla administracji terenowej pozostał na tym samym poziomie. Czy musimy wszyscy dopłacać 100 milionów złotych do filmu, którego nikt nie chce oglądać?

Czy nie ma czasem racji znany socjolog i polityk prof. Hieronim Kubiak, który niedawno na łamach „Gazety Krakowskiej” stwierdził: „Z wyzyskiem mamy zawsze do czynienia wtedy, gdy część wartości dodatkowej zostanie odebrana bezpośrednio wytwórcy z motywacją, że zostanie przeznaczona na coś innego. Tak więc w warunkach upaństwowienia własności, nieefektywna polityka gospodarcza, niefortunne inwestycje mogą być traktowane jako forma wyzysku w najczystszej postaci”.

Czas obalić kolejny mit. Nie jest prawdą jakoby głównym czynnikiem inflacyjnym był wzrost plac. Otóż nasze wynagrodzenia za pracę wyraźnie zmalały w stosunku do wzrostu dochodu narodowego w ostatnich latach. Sztuczne powstrzymywanie wzrostu plac różnymi sposobami, np. 12-procentowym progmem powoduje niezamierzone skutki w postaci zahamowania rozwoju, bo przecież płace obok inwestycji są podstawowymi czynnikami wzrostu gospodarczego.

Podsumujmy: wszyscy którzy wydają pieniądze publiczne powinni zostać postawieni przed koniecznością przynajmniej ograniczenia wydatków. Zdecydujmy, że nie będzie pieniędzy na deficytowe przedsiębiorstwa i przedsięwzięcia. Skończymy z fikcją i paradoksami ekonomicznymi. Dajmy wreszcie pełną samodzielność przedsiębiorstwom i rozliczajmy je z niej. A wtedy się okaże, że nie będziemy musieli podnosić cen, a płace staną się rzeczywistym wynagrodzeniem za pracę. Nie dajmy się po prostu wyzyskiwać. ES-PE



Te domy wyrosły jak grzyby po deszczu, MISTRZEJOWICE -CENTRUM, domki jednorodzinne budowane przez SZBDJ „Zgoda”.

A jednak można budować!

Jedziemy trasą autobusu linii „138”. 14 stycznia 1988 r. Piękna słoneczna pogoda nastraja optymistycznie. Gdzieś w okolicach MISTRZEJOWICE-Centrum słysze dyktando — co to za domy?

— To domy członków Spółdzielni SZBDJ „Zgoda” — informuje.

— Kiedy ja tu byłem? — zastanawia się fotoreporter. — Wiosną ubiegłego roku? Były tylko wykopy, hałdy ziemi. To niemożliwe. Budowaliście cud? Zavoracamy!

I tak powstał fotoreportaż Stanisława Gawlińskiego mówiący o dokonaniach hutników, którzy jeszcze do niedawna z budownictwem niewiele mieli wspólnego.

Krótki komentarz: budowę rozpoczęto w 1986 r. Solidnie pracowano cały ubiegły rok. Tak że w styczniu br. mogliśmy już podziwiać osiedle w jego krasie. W przyszłości stanie tu 129 domów. Dziś trwa praca przy budowie 80 domów. Jednocześnie prowadzi się tu i roboty ziemne i robi



Nie są darmo, trzeba nakasać rękawy. Ten uśmiech gospodarza w drzwiach własnego domu. Zaprasza. Parter — tu będzie przedpokój, tu duża kuchnia, tu łazienka, stółowy. No i pleśń. Wnętrze robimy sami według własnego gustu. Duża piwnica i garaż obok garażu. 170 m. kw. powierzchni użytkowej. Ile to będzie kosztowało? Nie wiem, ale budujemy szybko i co ważne będzie to mój własny dom.

tw. wykończeniówce. Hutnicy budują systemem gospodarczym. Trzeba więc podrać: przy każdym obiekcie uwija się, korzystając z łaskawej aury stycznia przyszyły właściciel domu. (jdz)

Pracuję dla teścia...
Fot. S. GAWLIŃSKI



Nie się nie marnuje, po wyjęciu butelek instalacje można będzie zakładać bez kucia i wiercenia diur. Też sposób.

Blok tlenowy nr 4: w I czy w II kwartale?

KOLEJNE posiedzenie Międzyresortowej Rady Budowy dla realizacji zadań inwestycyjnych w KM HiL odbyło się 14 bm. Tematem było podsumowanie prac inwestycyjnych za rok 1987 z podkreśleniem bieżących problemów związanych przede wszystkim z ruchem bloku tlenowego nr 4 i omówieniem zadań na rok bieżący pod kątem zaopatrzenia budów w podstawowe środki produkcji, cement, paliwo i wyroby hutnicze. Posiedzenie prowadził jak zwykle przewodniczący Rady, podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa Krzysztof Fidała. Inwestora reprezentowali dyrektorzy E. Pustówka i B. Andrusiewicz, wykonawców — dyrektorzy przedsiębiorstw.

Zamówieniami rządowymi objęte były w roku minionym 3 inwestycje prowadzone na terenie kombinatu: budowa baterii wielkokomorowej w ZK, blok tlenowy nr 4 i modernizacja walcowni gorącej blach. Szczególnie dużo uwagi poświęcono opóźnieniom prac przy bloku tlenowym. Przypomnijmy, iż blok buduje się już 10 lat i wraz z upływem lat i zmianami przepisów bhp następowała konieczność przeprowadzenia wielu dodatkowych prac, ale także i renowacji urządzeń, której potrzeba wynikała na skutek długiego ich składowania. Generalnymi wykonawcami tej inwestycji są „Budostale” 1 i 2. Wobec różnicy zdań między wykonawcami a inwestorem co do terminu oddania obiektu minister zalecił dokonanie ostatecznych ustaleń.

W Walcowni Gorącej Blach oddano do eksploatacji szlifierkę walców i nożycę latającą 45x1550, wykonano linię zasilającą ze stacji Lubocza, w końcowej fazie znajduje się montaż konstrukcji warsztatu rewizji łożysk. Na innych odcinkach (np. stacji P-88 czy budynku napędowym M-1) wystąpiły opóźnienia. Nie wykonano wszystkich zaplanowanych robót budowlano-montażowych przy baterii wielkokomorowej, gdzie generalnym wykonawcą jest „Budostal-2”. Tu opóźnienia w stosunku do harmonogramu wynoszą ok. 4 miesiące.

Podobne opóźnienia zanotowano przy pracach przygotowawczych pod piątą taśmę spiekalniczą. Prace na obydwu obiektach hamują szczególnie opóźnienia w dokonywaniu „przekładek” kolejowych. Drugim elementem negatywnie wpływającym na wykonywanie zamierzonych planów inwestycyjnych jest zbyt mały potencjał wykonawczy. Aby prace nabrały odpowiedniego tempa potrzeba bowiem około 2 tys. pracowników, a dzisiaj wykonawcy zatrudniają ich zaledwie 1000. Mimo pewnych wydawałoby się priorytetów nadal występują braki w zaopatrzeniu. Szczególnie dotkliwy ostatnio jest brak cementu wysokiej marki, którego nowohucka cementownia nie produkuje. Nie zawsze też na czas dostarczane są konstrukcje stalowe i tak np. Huta Nowotko zalega z dostawą konstrukcji dla oddziału przerobu żużli stalowniczych, i są one dostarczane w innej kolejności niż wymagają tego prace na budowie.

Jednym z zadań Międzyresortowej Rady Budowy jest ocena i koordynacja prac prowadzonych w kombinacie dla ochrony środowiska (w posiedzeniach Rady uczestniczył wiceprezydent miasta Marek Paszucha). Ważną inwestycją w tej dziedzinie jest oczyszczalnia ścieków przemysłowych Suchy Jar, lecz i tu występują dwumiesięczne opóźnienia. A już należałoby myśleć o kolejnej oczyszczalni ścieków, tym razem dla dzielnicy N. Huta, której KM HiL w przyszłości będzie współinwestorem. Wykonano w ubiegłym roku planowane prace modernizacyjne przy kotłach 5-7 siłowni.

W sumie wykonano ponad 105 proc. planu finansowego, ale nie oznacza to pełnego wykonania rzeczowego prac. Część opóźnień — jak stwierdzono podczas posiedzenia Rady — może zostać nadrobiona w tym roku i niekoniecznie musi mieć wpływ na termin przekazania obiektów do użytku. Może udałoby się zaangażować do budowy przedsiębiorstwa spoza regionu? Rada zobowiązała wykonawców do opracowania i uzgodnienia z inwestorem harmonogramów realizacji na rok 1988 do 15 lutego.

(krys)

- ▲ Bal Sportowca w DT
- ▲ I etap XIII OWSP zakończony
- ▲ „Polscy sportowcy na olimpijskim szlaku”



W świetlicy Zakładów Betonowych „Prefabet”, 16 bm. odbył się „Bal Sportowca” TKKF ZSMP w Pionie DT. W karnawałowym nastroju podsumowano wyniki osiągnięte przez sportowców-amatorów. Zwycięzcą Spartakiady i zdobywcą pucharu został Wydział Gazowy W-28, drugie miejsce zajęła reprezentacja Wydziału Wodnego W-29, a trzecie drużyna Wydziału Ciepłego W-25. Puchar przechodził dla zwycięzcy w imieniu dyrektora technicznego wręczył asystent DT K. Krzysztofek.

Spartakiada przeprowadzona w pionie Dyrekcji Technicznej okazała się najlepszą w KM HiL w roku 1987. Doceniając wysiłki organizatorów przewodniczący ZF TKKF KM HiL Antoni Kowalski wręczył przewodniczącemu ZZ TKKF przy DT Krzysztofowi Kwaternie puchar za najlepszą spartakiadę w kombinacie, a najlepszym sportowcom — Honorowe Oznaki TKKF. Kazimierz Romanek, aktywista ruchu sportowego w KM HiL nie tylko w ubiegłym roku, pamiętający początki działalności TKKF i uczestnik wszystkich niemal rajdów, olimpiad, spartakiad i zawodów hutniczych — otrzymał w dowód uznania nagrodę specjalną — rower „składak”, ufundowany przez ZZ ZSMP przy DT.

Ubiegłoroczny laureat Olimpiady Wiedzy Społeczno-Politycznej na szczeblu centralnym Rafał Salomon, jest członkiem organizacji młodzieżowej przy Zakładzie Wielkopięcowym. Stamtąd od lat już wywodzi się najwięcej laureatów szczebla fabrycznego, tam też największe jest zainteresowanie młodzieży Olimpiadą. Obecnie, tuż po zakończeniu I etapu XIII OWSP przebiegającej w tym roku pod hasłem „70 lat niepodległości Polski”, w Zakładzie Wielkopięcowym nastroje są równie optymistyczne. Jacek Luty, przewodniczący ZZ ZSMP w ZS powiedział nam o przygotowaniu uczestników eliminacji w kołach:

— Około 100 osób przystąpiło w tym roku do rozgrywek I etapu Olimpiady. Choć między zwycięzcami a tymi, którzy zajęli ostatnie lokaty, jest duża rozpiętość w reprezentowanym poziomie wiedzy i umiejętności kojarzenia i komentowania faktów — z satysfakcją muszę stwierdzić, że wzrasta zainteresowanie Olimpiadą. Do rozgrywek na szczeblu zakładowym zakwalifikowało się 8 osób. 3 lutego poznamy naszych reprezentantów na eliminacje w kombinacie? Czy Rafał Salomon powtórzy swój ubiegłoroczny sukces? Ma już poważnych konkurentów, nawet w swoim wydziale S-3... Myślę o Mirku Raduszewskim, ale i pozostali do czasu rozegrania II etapu mogą powiększyć swoje szanse. Tu sukces zależy od indywidualnej pracy, lektury i... otwarcia na to, co się w kółko dzieje.

Eliminacje na szczeblu kół zakończyły się już we wszystkich zakładach kombinatu. Powrócimy do tematu przy okazji rozgrywek na szczeblu fabrycznym, które odbędą się 23 lutego.

W ramach Turnieju Kulturalnego mieszkańców Hotelu Pracowniczych HiL przeprowadzono niedawno pierwszy z pięciu zaplanowanych konkursów. Tematem były „Polscy sportowcy na olimpijskim szlaku 1942-80”. Zwyciężył Józef Drobnik z Hot. 22 przed Tomaszem Wojnakowskim z Hot. 5 i Kazimierzem Białym z Hot. 20. Czwarty był K. Porebski z Hot. 15, piąty J. Murawski z Hot. 25, a szósty S. Nawara z Hot. 24.

Współorganizatorami Turnieju Kulturalnego są Centralny Samorząd Hoteli Hutniczych wraz z Wydziałem Hoteli Pracowniczych HiL.

(mm)

— Proszę o wyjaśnienie, czy to w porządku? Czy kierownik mógł tak postąpić? Pan Jerzy W. pracownik jednego z hutniczych Wydziałów (imię i nazwisko oraz miejsce zatrudnienia znane redakcji) jest bardzo rozgoryczony.

— Otóż mój mistrz oraz kierownik utrzymania ruchu postanowili mnie przeszerogować. Tymczasem kierownik Wydziału bez żadnego uzasadnienia zmienił tę decyzję. Powiedział „nie”. Byłem, dopytywałem dlaczego? Nie otrzymałem wyjaśnienia.

O stanowisko w tej sprawie poprosiliśmy WACŁAWA KMI-Z REDAKCYJNEGO DYZURU

KIEROWNIK MOŻE, ALE...

TE, kierownika Działu Kadr KM HiL.

— Przeszerogowanie jest decyzją uznaniową. Może ale nie musi być przyznane. W przypadku jednak, gdy wniosek taki wyszedł od mistrza, wydaje mi się, że kierownik powinien się liczyć z jego opinią. By odpowiedź była precyzyjna, postuluje się „Statutem Mistrza”. W świetle Uchwały nr 258 Rady Ministrów z 8 grudnia 1982 r. mistrz jest w szczególności uprawniony do występowania w sprawie awansowania i przeszerogowania pracowników. Kierownik może uchylić wnioski w porozumieniu z zarządem zakładowym związków zawodowych, gdy wniosek mistrza narusza zasady przeszerogowania.

Skoro taka ewentualność nie miała miejsca (nie naruszono wymienionych zasad przeszerogowania), to stanowisko kierownika wobec pracownika jest krzywdzące, podważa też autorytet mistrza. (R)

FERIE Z TAŃCEM

KRAKOWSKI OŚRODEK TANECZNY zaprasza na kursy tańca towarzyskiego I, II, III stopnia oraz na kursy disco i rock and rolla.

Informacja i zapisy w biurze Ośrodka ul. Bogusławskiego 2/4 (dojście od ulicy Sarego i Waryńskiego) codziennie w godz. 9-18, w soboty 9-14 tel. 22-53-94

K-518

CENY ROSNĄ Z DNIA NA DZIEŃ

Kto się z kim umawia?

NA TERENIE naszego kraju obowiązują trzy rodzaje cen — urzędowe, regulowane i umowne. Związane te „umowne” są dla nas wielką zagadką. Zadajemy sobie pytanie — kto się z kim umawia? Logika wskazuje, że w tej sprawie do porozumienia dochodzi kilka stron. Wydaje się, że powinni to być: producent — handel — klient. Tymczasem w tej sprawie najlepiej zorientowanym jest chyba tylko producent, bo handlowcy tracą głowę, nie mogą nadażyć w tym „cenowym galopie”, a kupujący prawie codziennie są zaskakiwani innowacjami.

— Każda dostawa jest z wyższą ceną — wyznaje kierownik sklepu spożywczego. — Kasjerki dostają zawrotu głowy, bo łatwo się pomylić. Jeszcze niedawno zwykłą galanterię czekoladową sprzedawano się po znacznie niższych cenach. Przykładowo „bombajki” w ubiegłym roku kosztowały 250 zł za kilogram, obecnie 600 złotych. Podobnie rzecz się ma z ciastkami, pa-

luskami. Kilka dni temu „paluszki” skawińskie miały cenę 25 zł za paczkę, obecnie 28 zł. (Nie wiadomo czy jeszcze to aktualne). — Bardzo podrożał drób. Kaczki przed świętami sprzedawaliśmy po 390 zł za kilogram, 11 stycznia nowa dostawa, cena 510 zł za kilogram. Podobnie rzecz się ma z przetworami, proszkami do prania, mydłkiem, pastami...

Za pastę do golenia panowie już płacą po 350 zł za tubę itd. itd. Tymczasem pan minister finansów ma spokojną głowę, bo „podwyżek” jeszcze nie było!

„Progal”, łódzka firma szyjąca m. in. niemowlęce śliniaczki, pobiła swoisty rekord, „umawiając” się z klientami, że cena śliniaczka z wymalowanym na nim zegarem wzrośnie z kilkudziesięciu złotych do... 450! Śliniaczki w tej cenie pokazały się w sklepach pod koniec grudnia, a więc już po zarządzeniu ministra finansów ustawowo sprawującego kontrolę nad cenami umownymi, mówiącym o obowiązku nadsyłania informacji do Ministerstwa o zamiarze zmiany ceny z 21-dniowym wyprzedzeniem. Swój drogą, jeżeli „Progal” uży-

wał taką aprobatę, to jakiej musiał być argumenty przemawiające za 400-procentową podwyżką?

Paradoksem można też nazwać to, co dzieje się z... sedesami. Deski (naturalnie plastikowe) w kolorze pomarańczowym były ostatnio w cenie 580 zł. Jeszcze ich nie wykupiono, a już pojawiły się podobne, tyle że w wersji ulepszonej, dwukolorowe, z wieszakiem na papier toaletowy i szczotką do mycia: za te ulepszenia producent zażyczył sobie o 3 tys. zł więcej, niż za samą pomarańczową deskę. W tej sytuacji pan sprzedający o zmierzchu przed DH „Wanda” sedesy przywiezione podobno z Katowic wzbudza zainteresowanie umawiając się wieczorem z klientami, że sedes pomarańczowy jest malinowy, a jego cena równa dwa tysiące! Operatywność po-
(t. vk)

POWYŻSZY tytuł chyba najdobitniej wyraża to, z czym na sprawozdawczo-wyborczym wojewódzkim spotkaniu wystąpili nowohucy delegaci ruchu ludowego. W imieniu mieszkańców osiedli rolniczych naszej dzielnicy Stanisław Pyrlík z Pleszowa. W swoim wystąpieniu wskazał on na ciągle niezalutowane kwestie odszkodowań za wywłaszczenia w rejonie strefy ochronnej kombinatu oraz podkreślił, iż mimo przeróżnych

XVII ZJAZD WOJEWÓDZKI ZSL

Łagodź skutki działalności przemysłowej

uchwał i programów ochrony środowiska niewiele się w tych sprawach robi. Ludzi już nużą ciągle powtarzane frazy i obietnice poprawy sytuacji, tym bardziej że nie widać jakichkolwiek efektów.

To główny problem nowohucyjskiego rolnictwa, chociaż jednocześnie mieszkańcy pobliskich wsi narzekają na ogólnopolskie kłopoty związane z zaopatrzeniem i nasilaniem się nieopłacalności produkcji rol-

nej. Akcentowane podczas zjazdu sprawę rozbudowy wiejskiej infrastruktury oraz omówiono także stan kultury.

Zjazd przyjął uchwałę określającą główne kierunki działania krakowskiej organizacji stronnictwa w najbliższych latach. Wybrano także nowe władze w skład których weszło trzech przedstawicieli naszej dzielnicy. Funkcję prezesa KK ZSL powierzono ponownie Stanisławowi Mazurowi, wybrano również delegatów na X Kongres. (md)

Co byłe przyczyną tak znacznej obniżki cen w księgarniach — pytamy kierowniczkę księgarń przy ul. Centralnym Annie Włodarczyk.

— Nie tyle „niechodliwość” towaru, gdyż księgarni nie należy traktować jak sklepu spożywczego czy konfekcyjnego, gdzie towar od razu musi znaleźć nabywcę i sprzedawca się jak świeże bułeczki, ile kłopotów finansowych naszej firmy, której bank odmówił kredytów, uznając, iż za dużo pieniędzy jest zamrożonych w magazynach

21 stycznia w naszym kalendarzu jest „DNIEM BABCI”. Wówczas odświętnie, przypominamy sobie o ciągle zajętych, zaferowanych paniach „trzeciego wieku”. Niekiedy z konieczności, ale częściej z własnego wyboru, większość czasu poświęcają rodzinie, wychowywaniu wnuków. Nikt tak jak babcia nie rozumie dziecka, bo babcia jest mądrzejsza nawet od mamy o całe swoje życie. Babcia przyuczy na brzegu łózka, popatrzy głęboko w oczy, pogłodzi po głowie i wszystkie problemy topnieją. Robi się cieplej, serdeczniej.

Królestwem babci zwykle jest kuchnia. Dlatego nasza babunia w nieodłącznym fartuchu krząta się przy gazowym piekarniku, nad stołem naczyń. Z wielką estymą o swojej babce pisze Maria Iwaszkiewicz, córka wielkiego pisarza, podziwiając panią Marię z Piątkowskich Iwaszkiewiczową jako doskonałą gospożynię. „Pamiętam, jak latem smażyła konfitury, które przez całą zimę umilały nasze podwieczorki. Bo wtedy w najskromniejszych domach jadano się jeszcze podwieczorki. Został mi z tych lat sentyment do tego posiłku. Powinno być podawany na werandzie, powinno się jeść miód, konfiturę, chleb i domowe ciasto...” Gdzież te werandy, spokój, czas na popołudniowe „słodkie” spotkanie? Wiele się zmieniło, tylko w niektórych rodzinach tradycje rozkoszowania się jadłem pozostały. Autorka „Z moim ojcem o jedzeniu” także przyznaje, że odziedziczyła po babce zamiłowanie do kuchni.

Nasze współczesne babcie nie tylko królują w kuchni, muszą być zaopatrzeniowcami, sprzątającymi, pedagogami. Babcie zdą-

Kochane babunie...

zają skoro świt do sklepu, wypatrują nowych dostaw towarów... Potem znowu tkwią przy oknie wypatrują powrotu dzieci i wnuków. Od pierwszego wejścia orientują się komu przy kompiec zaplilkować aspirynę. Kto powinien odpozcąć. One cały dzień trwają, czuwają. Są niezmordowane, tylko tak dziwnie pocą się oczy pod okularami, gdy już późnym popołudniem cerują skarpetki wnukowi. Jakże to wszystko słabe, dawniej to były skarpetki — mruczy babcia pod nosem i już następnego dnia bierze druty do ręki i owczą wełnę.

Wieczorem babcia zasypia gdziekolwiek, na krześle w kuchni, przed telewizorem, przy książce. Mogłaby nawet na kaminie, nie robi jej to żadnej różnicy. Nie wszystkie są aniołami, ale większość cicho i bezszelestnie przejmując ogrom obowiązków, wspiera rodzinę w najtrudniejszych chwilach.

Babcie są najlepszymi psychologami. Potrafią zażegnać prawie każdą burzę. Wnosząc domowy płacek ze śluzkami potrafią zmienić nastrój, rozniecić na nowo ciepło prawdziwego domu.

Jeśli zapomnieliśmy w dniu wczorajszym o naszych „kruchych” starszuchach, nie jest za późno. Przed nami sobota i niedziela, czas na rodzinne refleksje, na odświeżenie pamięci. (R)

80-procentowa obniżka cen książki

pełnych ksiątek. Stąd ta aż 80 proc. bonifikata. Ja uważam jednak, że każda ksiątka wcześniej czy później znajdzie swego nabywcę i czytelnika i normalne jest to, że pewne książki sprzedają się wolniej. Powinny być jednak stałe w sprzedaży.

— Ale taka obniżka cen to prawdziwa gratka, dla tych, którzy z różnych powodów nie kupiliby pewnych ksiątek wcześniej...

— Skoro piękny album „Oltarz Mariacki” przeceniono z 350 na 170 zł, „Zmartwychwstanie”, A. Tołstoja z 500 zł na 100 zł, a bajki dla dzieci można było kupić już za parę złotych, nie dziwnego, że wynoszono książki pełnymi koszykami. Przeceniłszy 60 tys. woluminów i sprzedaż z bonifikatą potrwa, dopóki one się nie sprzedadzą. (krys)

„TELEEXPRES NA ZYW” to spotkanie z popularnymi dziennikarzami znanymi z ekranu telewizora. Organizatorzy zapraszają 23 i 24 bm. do NCK o godz. 16, 18 i 20.

INTERWENIUJEMY

DYREKTORZY NIE JEŹDŹĄ NA RANNA ZMIANĘ...

...a na pewno nie jeżdżą do pracy tramwajem. Inaczej chyba dyrektor MPK nie miałby tak spokojnych snów, słysząc słowa padające pod adresem jego przedsiębiorstwa, wczesnym rankiem, gdy do pracy spieszą hutnicy mieszkający w os. II Pułku Lotniczego czy w odległym Ruczaju-Zaborze. Bo na cóż poranne wstawanie, skoro pierwsze tramwaje z Al. Planu 6-letniego czy ul. Kobierzyńskiej odjeżdżają dopiero około godz. 5.20. Piszę dopiero, bo jak tu w takim przypadku na czas dojechać na swoje stanowisko pracy? — Nie chcemy się spóźniać, lecz chyba spóźniać się będziemy, gdyż pojedyncze monity w MPK nie skutkują!

Nie lepiej wygląda sytuacja wieczorem, gdy wielu pracowników kombinatu „urywa” się wcześniej z popołudniowej zmiany, by zdążyć na „ostatni” tramwaj w stronę miasta.

KONKURENCJA DLA „CEPELI”

PIĘKNY, o walorach artystycznych haft zaprezentowały panie z Zespołu Szkół Mechanicznych nr 2 w Nowej Hucie. We wtorek, w świetlicy szkolnej Koła Ligii Kobiet Polskich działając przy tej placówce oświatowej zorganizowało specjalną wystawę serwet, serwetek, obrusów, wyszywanych bluzek, a nawet obrazków ściennych. Wszystko to przepięknie wykonały nauczycielki, które kończą edukację młodzieży, same kształcą swoje umiejętności na rzecz domu, rodziny. Właśnie kurs haftu pochłonął jej bez reszty, stąd i efekty są znakomite.

● (R) ZNALEZIONO ZŁOTA OBRACZKĘ. Do odebrania w kiosku z pieczywem. Nie lokalizujemy kiosku, gdyż poszkodowany zapewne orientuje się, gdzie przypuszczalnie ten cenny przedmiot mógł się zawieźć.

● (R) KIOSK „RUCHU” NR 398 W OS. TYSIĄCLECIA zmienił generalnie wystrój wnętrza. Firanki, falbanki, estetyczny wygląd został zauważony przez klientów.

● (R) SENIORZY KM HIL USKARŻAJĄ SIĘ na chaos i awantury urządzone przez „przygodnych” gości na wieczorkach tanecznych organizowanych przez Ośrodek Opieki nad Emerytami i Rencistami.

● (md) REALIZACJA TEGO-ROCZNYCH ZADAŃ oraz związany z tym plan działalności no-

KRÓTKO

wohuckiego ruchu ludowego były głównymi punktami obrad odbytego wczoraj Prezydium DK ZSL.

● (md) KONKURS WIEDZY O WYZWOLENIU KRAKOWA zorganizowany przez Ognisko Pracy Pozaszkolnej — Ogrody Jordanowskie rozstrzygnięto w ostatni wtorek. Najlepszą wiedzą dotyczącą wydarzeń sprzed 43 lat wykazali się: Magdalena Marczevska ze SP nr 82 przed Anetą Krasoń (SP nr 88), Rafałem Terleckim (SP nr 87) i Katarzyną Gałek (SP nr 37).

● (md) „LENIN — REWOLUCJA — SOCJALIZM” — rozstrzygnięto organizowany pod tym hasłem konkurs plastyczny dla uczniów krakowskich szkół i placówek kulturalnych. Drugą nagrodę w kategorii szkół ponadpodstawowych otrzymał Robert Włodarczyk z nowohucyjskiego MDK im. J. Korczaka.

● (md) FILIA PORADNI WYCHOWAWCZO - ZAWODOWEJ rozpocznie od 1 lutego działalność przy SP nr 130 w os. Tysiąclecia. Potrzebę powstania takiej placówki w rejonie mistrzejowickich osiedli sygnalizowano już od dłuższego czasu.

● (R) W BLOKU NR 61 OS. ZŁOTEGO WIEKU światło elektryczne na klatce schodowej czynne jest całą dobę. Kiedy zareaguje gospodarz budynku?

OGŁOSZENIA

POTRZEBNA dochodząca opiekunka do 2-letniego dziecka tel. 47-44-29

BEATA KÓZKA, zam. Kraków os. Teatralne 11/14, zgubiła legitymację uczniowską wydaną przez Zespół Szkół Odzieżowych w Krakowie Nowej Hucie.

UNIEWAŻNIAM pieczęć małą, podłużną z napisem Bar NR 2 ZU/U/I

BLYSKAWICZNIE otrzymasz oferty matrymonialne, towarzyskie, krajowe i zagraniczne, napisz Kraków 65 str. 71

„NIECH SIĘ HUTA RADUJE JAK JEJ ZESPÓŁ TAŃCUJE”

JUBILEUSZOWY koncert Zespołu Pieśni i Tańca „Nowa Huta” zgromadził w sali estradowej NCK największych sympatyków tej grupy i jej byłych członków. Podziękowaniem za wspaniały występ były kwiaty, które posypały się na estradzie. Również do wdomem uznania za wieloletnie krzewienie kultury przez zespół było uhonorowanie go odznakami „Zasłużony dla KM Hil” oraz „Budowniczy Nowej Huty”. Uczestniczący w koncercie wiceprezydent Krakowa Jan Nowak udekorował obecnego kierownika zespołu Anatola Kocylowskiego Krzyżem Kawalerskim OOP. W uroczystym koncercie udział wzięli m. in. dyrektor naczelny KM Hil Eugeniusz Pustówka oraz przewodniczący DRN Edward Ciosowski (mar)

„KREMIKOWSKI METALURG“ dla naszych Cz

Czym żyją Bułgarzy?

GAZETA bułgarskich hutników nazywa się „KREMIKOWSKI METALURG“ i jest — podobnie jak Wasz nowohucki „Głos“ — tygodnikiem ukazującym się w Sofii. Już te fakty świadczą o tym, jak wiele nas spraw łączy w naszej pracy na rzecz hutniczych załóg. Chcielibyśmy najpierw przedstawić pokrótce zakład: Huta nasza nosi imię Leonida Breżniewa, przedstawia sobą to wszystko, co niesie z sobą industrializacja, postęp techniczny, nowoczesność i dobre warunki pracy dla załóg. W hucie zatrudnionych jest ok. 20 tys. pracowników. Warto jeszcze powiedzieć, że huta zlokalizowana jest w Sofii, ale w dzielnicy Kremikowce.

Chcielibyśmy teraz podzielić się z polskimi Czytelnikami naszymi redakcyjnymi doświadczeniami. Podejmujemy w gazecie wiele tematów, ale jednej akcji dziennikarskiej poświęcamy szczególnie dużo uwagi i zaangażowania. Daliśmy jej nazwę „CZY JESTEŚMY DOBRZYMI GOSPODARZAMI?“ Już ona dostatecznie dużo mówi o co nam w niej chodzi. Chcemy rozmawiać z hutnikami, w prostym i dla każdego zrozumiałym języku, o sprawach gospodarności i ekonomiki. Pragniemy wciągnąć w dyskusję jak najszerszą rzeszę naszych czytelników, stwarzając platformę osobistych, w miarę możliwości krytycznych wypowiedzi. Gospodarność, troska o socjalistyczną własność, odpowiedzialność za powierzony odcinek pracy i związana z tym świadoma dyscyplina każdego pracownika to sprawy, którym chcemy się dobrze przyjrzeć i co najważniejsze — na które pragniemy wywierać wpływ.

W wyniku naszej akcji przeprowadzone zostały liczne dyskusje, często na stanowiskach pracy w hucie: w ich wyniku pow-

stała niejedna publikacja zamieszczona w gazecie. Za słowami, za zgłoszonymi propozycjami oraz wnioskami, poszły niebawem czyny. W kilku wydziałach huty kolektywy pracownicze przystąpiły do realizacji nowych inicjatyw. Przykładem może być Wydział Odlewnictwa, który jako zasadę działania przyjął hasło: „za dyscypliną pracy odpowiada sam zespół pracowniczy“. On, swoją świadomą postawą w pracy jest gwarantem zachowywania wszelkich niezbędnych wymogów dyscypliny, bez której dobre funkcjonowanie huty nie byłoby po prostu możliwe.

Bardzo ważną dla nas sprawą stała znajdująca swój wyraz na łamach gazety jest temat sprawiedliwego podziału wynagrodzeń za wniesiony wkład pracy. Dużo uwagi poświęcamy również problematyce rozumnego i perspektywicznego kierowania procesem produkcyjnym w naszej hucie. Liczne publikacje z tego zakresu tematów miały charakter krytyczny i to właśnie stanowił powód do satysfakcji dla dziennikarzy „KREMIKOWSKIEGO METALURGA“.

Wystąpiliśmy także w gazecie przeciwko rutynie występującej w pracy, a dającej o sobie znać na różnych szczeblach. Rutynę pojmowaliśmy zresztą i tak jest nadal, szeroko — jest nią np. podejście przy podejmowaniu różnorodnych decyzji gospodarczych, występuje przy pisaniu sprawozdań, poszukiwaniu rezerw lud-

kamy się nader często. Bywa jednak, że krytykowany kierownicy godzą się z nią formalnie, przyznają autorowi publikacji rację, ale postawy swojej, niestety, nie zmieniają i wszystko pozostaje po staremu. Przypominam sobie także samolubne postawy i dumne milczenie nawet przez długi czas pewnych „nie-

efektywnego czasu pracy w dzień. Wyniki tego eksperymtu okazały się szokujące. Pozwowe maszyny, od których zależy wydajność w tym wydziale nie były obciążone dłużej niż trzy godziny podczas zmiany. Ekonomiczne minimum, według specjalistów, nie powinno być mniejsze niż sześć godzin. M-

KRYTYKA

(czasem) pomagają

kich i materiałowych. Krytyczne publikacje odnosily w tej dziedzinie naszego życia sukcesy, osiągnęliśmy rezultaty, ale jesteśmy przekonani, że nie są one jeszcze wystarczające i czeka nas nadal sporo pracy.

A teraz kilka uwag o tym, jak w niektórych przypadkach reaguje się u nas na krytykę prasową. Wiadomo, że krytyki nikt nie lubi. Z dowodami tego sty-

tykalnych” osobistości. Ci ludzie nie potrafią i chyba nie chcą pogodzić się z nastającym u nas okresem jawności życia politycznego i społecznego.

Zajęliśmy się jeszcze jako redaktorzy taką sprawą: towarzyszyliśmy aktywnie doświadczeniom przeprowadzonym w jednym z wydziałów huty, a mającym na celu obliczenie przy pomocy komputera faktycznego,

stety, tym faktem, który oczywiście podaliśmy do publicznej wiadomości i odpowiednio komentowaliśmy, nie zainteresowało się jeszcze należycie kierownictwo huty. Nie zabrali również głosu nasi ekonomiści, a milczenie w tym przypadku o niczym dobrym nie świadczy.

Staraliśmy się także przedłużyć roboczy dzień kadry kierowniczej w hucie. Poświęciliśmy



Stanimir RASZKOW

Pietia DYMITROWA

Todor NIKOŁOW

HUMORESKI

I STAŁO SIĘ SŁOWO LUDZKIE

Na początku było słowo. Słowo pana dyrektora Iwanowa:
— Przez potężne przemiany prowadzimy walkę przeciw zanieczyszczeniu środowiska naturalnego. Naprzód ku czystemu powietrzu! Ruszaj!... Hura!
Potem słowo zastępcy dyrektora.
— Potrzebne są czyny! Konkretne prace przeciw zanieczyszczeniu! Działajcie, towarzysze!
Później słowo kierownika oddziału:
— Musimy coś zrobić. Ej, popatrzcie tam... Pomyślcie.
Robotnik Goczko zawołał do swojego podwładnego Pencza:
— Penczo, dość już kurczyłeś. Rzuć tego papierosa!
I na oddziale umieszczono tabliczkę: „Palenie zabronione!”

Znowu pojawiło się słowo... Kierownika oddziału:
— Towarzyszu zastępczo dyrektora, zrobiliśmy wszystko co trzeba dla zachowania środowiska naturalnego.
Zastępcy dyrektora:
— Konkretnymi czynami osiągnęliśmy wielkie sukcesy w walce z zanieczyszczeniem przyrody...
Dyrektora Iwanowa do dziennikarzy:
— Wśród wielkich przemian prowadziliśmy walkę o zachowanie środowiska naturalnego! Poza tym my wszyscy... Czy zapisujecie?
Na koniec zostało znowu słowo...

SZCZĘŚCIE

Nikt go nie zauważał.
Żona nim komenderowała.

Dzieci się z niego naśmiewały. Koledzy go popychali. Dla przełożonych nie istniał. Sprzedawczyni nie dostrzegały go i mówiły: „Następny, proszę!”
Kiedy jego żona przyprowadzała gości do domu, zapraszała zawsze: „Chodźcie, chodźcie! Nie ma nikogo w domu.”
Pewnego dnia kupił sobie na targu ogromną dynię. Oparł ją na ramieniu, przytrzymując rękami i ruszył w kierunku domu.
— Ale wielka dynia!
— Gdzie ją pan kupił?
— Ile waży?
— Wielkie brawa dla pana!
Ludzie zatrzymywali się, patrzyli na niego z zaciekawieniem, zachwycali się... Nikt dotąd nie poświęcił mu tyle uwagi. Poczuł się szczęśliwy...
Nie spostrzegł, kiedy minął swój dom. Szedł dalej. Do wieczora obchodził ulicę ciesząc się zainteresowaniem, jakie wywołał. Następnego dnia ponownie...
Może do dziś chodzi po szerokim świecie obnosząc swoją dynię.

Stanimir RASZKOW
tłum. JOANNA STOLARCZYK

KIEDY mówimy o Komsomolskiej Organizacji Kombinatu Metalurgicznego im. L. Breżniewa w Kremikowcach, w Sofii, zwykle określamy ją jako najliczniejszą młodzieżową organizację robotniczą. I słusznie. Liczy ona 6500 komsomolców zrzeszonych w 19 organizacjach zakładowych i 18 samodzielnych kołach. Wskaźniki liczbowe — owszem — budzą respekt, ale jeszcze nie stanowią o niczym. Muszą bowiem być wsparte licznymi i inspirującymi przedsięwzięciami organizacyjnymi oraz politycznymi, które umożliwiają młodemu człowiekowi wszechstronny i pełny rozwój, nie tylko w pracy, ale i w czasie wolnym.

Komsomolska Organizacja Kombinatu (KKO) dysponuje w swej pracy licznymi formami organizacyjnymi i różnorodną bazą działalności. Wystarczy wspomnieć tylko o wybudowaniu i urzędzeniu klubu w hotelu robotniczym „Swilen Rusew” i o nowoczesnym rejonowym klubie młodzieżowym „Metalurg”. Ludzie z najróżniejszymi zainteresowaniami biorą udział w ich działalności. Pracują w klubie fotograficznym, w klubie miłośników jazzu, bułgarsko-radzieckim klubie „Spław” i w klubie skupiającym młodzież o różnych innych zainteresowaniach.

W spotkaniach klubowych bierze udział wielu młodych hutników. Różnorodna i ciekawa działalność jest prowadzona także w młodzieżowych hotelach robotniczych. Posiadają one ok. 2000 miejsc i chociaż nie zawsze reprezentują najwyższy standard, są chętnie zamieszkiwane przez młodych ludzi stanu wolnego. W hotelach robotniczych funkcjonuje system samorządu komsomolskiego kontrolowany przez Komsomolską Organizację Kombinatu. W każdym bloku hotelowym są czynne rady domowe i sekcje sportowe, kulturalne, rozrywkowe. Organizują one wiele masowych imprez dla młodych robotników.

Samokrytycznie musimy przyznać, że ostatnio praca ideowo-polityczna w hotelach zamierała, ale po opublikowaniu materiałów krytycznych w gazecie „Kremikowski Westnik” i kontroli Komitetu Zakładowego Bułgarskiej

Partii Komunistycznej, odgrębnęło. Przygotowano i zatwierdzono nowy regulamin hotelowy. Reguluje on życie we wspólnych domach kremikowskich młodych robotników.



Podstawowym obowiązkiem młodych komsomolców jest wytrwała praca i aktywna postawa społeczna. Ale dzisiaj, jak wiele to już nie wystarczy. Inny rodzaj działalności określamy nomenklaturą naukowo-technicznej twórczości młodych, w skrócie rejonowej działalności. W Kremikowskim Kombinacie Metalurgicznym powstaje ok. 30 młodzieżowych tego ruchu. Wspólnym wysiłkiem rozwiązują one problemy dotyczące np. modernizacji i elektryfikacji produkcji stali. Kremikowscy nowatorzy uczestniczą swym dorobkiem we wszystkich większych wystawach TNTM odnoszą na nich spore sukcesy.

Hutnictwo nie byłoby hutnictwem, gdyby brakowało w nim problemów. Największą bolączką

Czytelników

Pracy urzą-
ksperymentu-
ce. Podsta-
których za-
n wydziale,
dużej niż...
zmiany. A
m, według
winno być
godzin. Nie-

zo uwagi jednemu wydziałowi. Co okazało się? Otóż stwierdziliśmy, że kierownictwo obecne było na swoich stanowiskach pracy długo, nawet po 10 i więcej godzin. Ale pomimo to efekty pracy nie były najlepsze, zwykle nie odpowiadały włożonemu czasowi i wysiłkowi. Stwierdziliśmy, że powodem tego było nieprzestrzeżenie podstawowego warunku prawidłowego kontaktu i współdziałania na linii: kierownictwo — załoga. Bezpośredni kontakt przełożonych z pracownikami na stanowisku ich pracy stwarza szansę dobrego wzajemnego porozumienia się, a co za tym idzie — harmonijnego współdziałania.

Wysnuliśmy z tej sprawy wniosek, że podobne uwagi można odnieść do całych zespołów roboczych w hucie. Konieczne jest więc, jak postulowaliśmy, realistyczne i samokrytyczne „prześledzenie” swojej wydajności w ośmiogodzinnym czasie pracy.

Nie chcielibyśmy, aby z tego materiału Czytelnik odniósł wrażenie, że pracujemy tak dobrze i że nie mamy potknięć. Musimy się przyznać, że wielu ważnym sprawom poświęcamy na łamach naszej gazety zbyt mało uwagi. Przesłania nam czy sprawa technologii, walka o plan, brak dyscypliny. Tym samym często zniknął z pola widzenia problem człowieka i humanistycznych uwarunkowań jego pracy, problem własności socjalistycznej i konieczności pomnażania jej. Tymmi sprawami będziemy się musieli lepiej zająć.

Pietia DYMITROWA
tłum. BEATA LELEK

inatu Meta-
Sofii, zwykle
zaczę robot-
ch w 19 or-
czalniki liczą-
o niczym.
przedsięwzię-
ają młode-
ko w pracy,

młodych są kłopoty mieszkaniowe. Niedawno w związku z tym Rada Gospodarcza Kombinatu podjęła decyzję o przeznaczaniu połowy nowo wybudowanych mieszkań dla młodych ludzi. Ale ciągle nie jest to w pełni przestrzegane, tylko 20-30 proc. nowych izb mieszkalnych jest przyznawanych młodym robotnikom.

— Mieszkań brakuje, a nasze zamówienia nie są realizowane — taka jest odpowiedź dyrektorów. Trzeba jednak nadmienić, że sprawa obraca się w zaczerwony i dziwnym kręgu: aby

BRAKUJE MIESZKAŃ...

wiązkiem na-
jest wydaj-
postawa spo-
jak wiemy,
a. Inny ro-
eślamy mia-
cznej twór-
skrótce ruch
olskiemu ru-
TMMT i wy-
remikowskim
gicznym pra-
żowych kół
m wysiłkiem
blemy doty-
ji i elektro-
tali. Kremi-
czestniczą ze
wszystkich
h TNTM i
ore sukcesy.

dostać mieszkanie, należy być zameldowanym w Sofii. Aby otrzymać zameldowanie w Sofii trzeba posiadać własne mieszkanie...

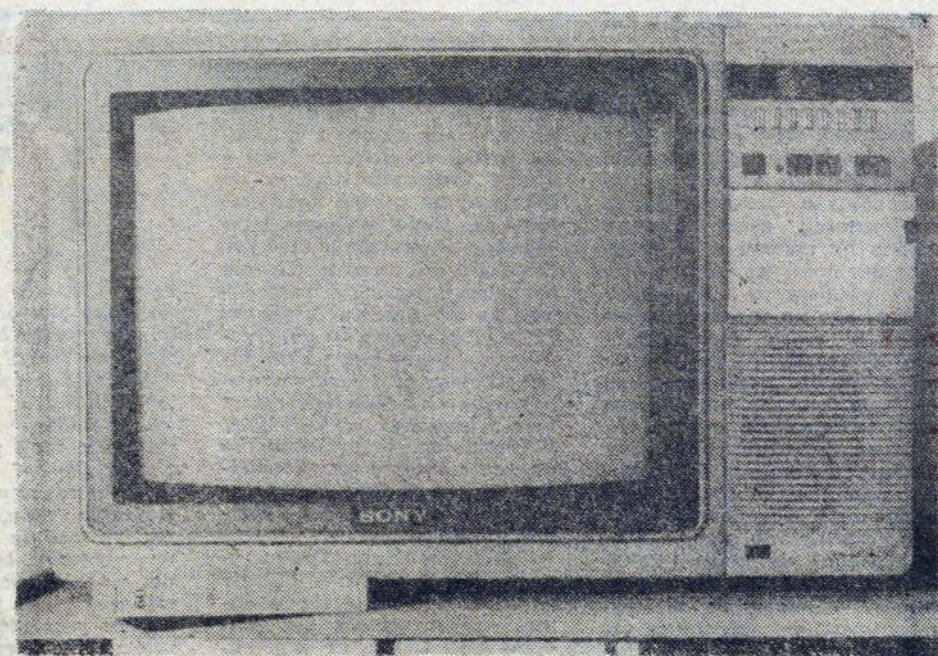
Dość by jeszcze mówić o osiągnięciach i kłopotach, które są udziałem młodych ludzi z kremikowskiego kombinatu. Ciężka jest praca. Zdobycze socjalne — jeszcze skromne. Zbiórowe żywienie pozostawia sporo do życzenia. Ale pomimo to możemy powiedzieć: jeżeli byłoby łatwo, każdy chciałby pracować w hutnictwie. Na razie jest inaczej, pracują w nim silni i pracowici ludzie, dla których ten zawód nie jest lekką drogą do dobrobytu, ale walką o przezwyciężenie trudności.

Todor NIKOŁOW
tłum. JOANNA STOLARCZYK

WYZNACZNIK poziomu życia czy moda? Magnetowid oraz kolorowy monitor znajduje coraz częściej miejsce w naszych mieszkaniach. Samo zainteresowanie zestawami urządzeń audiowizualnych związane jest pewnie i z dochodami, i z modą, i nie czarujmy się, z poziomem wielu audycji polskiej telewizji. Gadające głowy, natrętne pouczenie można przecież łatwo zastąpić wkładając kasety z nagraniem „Mad Maxem” czy teledyskami. Video to, jak widać, też luksus posiadania jeszcze jednego programu na naszym domowym, szklanym ekranie.

JAPONCZYK POTRAFI

Nagrywanie na taśmie magnetycznej obrazu i dźwięku to nie wymysł



VIDEOMANIA

ostatnich lat. Historycznie pierwszym systemem szerzej rozpowszechnionym wśród prywatnych posiadaczy tego typu urządzeń był VCR. Grube kwadratowe kasety i sporych rozmiarów magnetowidy np. polskie typu MTV-50 — to były początki obecnej videomanii. Jednakże niezbyt doskonale rozwiązani tego systemu spowodowali, że potencjał elektronicznej myśli technicznej, czyli japońskiej firmy, rozpoczęły prace nad nowymi propozycjami. Tak narodził się w laboratoriach JVC Video Home System (VHS). Rozpoczął on erę magnetowidowego szaleństwa, które skutecznie podtrzymywane jest przez japońskich producentów. Po JVC na rynku pojawiły się urządzenia Sony, Sanyo czy Hitachi, każdy z nich wprowadzał zmiany, udoskonalenia, a ponieważ Japończyk potrafi, w krótkim czasie VHS stał się systemem obowiązującym na całym świecie.

SYSTEM, SYSTEMOWI NIERÓWNY

Według podawanych przez specjalistów danych na temat rozpowszechnienia sprzętu video, nadal najpopularniejsze po VHS są rozwiązania typu VCR, pozostałe zaś systemy mają stosunkowo niewielkie zainteresowanie. Video 2000, które zaproponował Grundig, mimo niezłej jakości obrazu i oszczędności taśmy okazał się zbyt skomplikowany, a przez to zawodny. Gdy zachodniemiecka firma prowadziła kampanię handlową wokół Video 2000, japońskie firmy zalewały świat tysiącami swoich wyrobów. Wcześniej podobne próby rozbicia monopolu JVC podejmowały Sony i Sanyo tworząc system Beta. Jednak i ta nowinka musiała mimo wspaniałych wizyjnych i fonicznych parametrów ulec ofensywie VHS. Betamax ma jednak nadal sporo zwolenników np. w Turcji, dlatego warto o tym wiedzieć, kupując sprzęt lub kasety w tym kraju. Stosunkowo najrzadziej spotykany w Polsce jest system U-matic.

POLSKA DROGA DO VIDEO

Światowy fenomen video zdarzył się jednak nie w Japonii czy w krajach zachodnich. Trawa on w naszym kraju — według ostatnich danych szacunkowych jest u nas więcej prywatnych zestawów magnetowidowych niż np. w RFN. W Polsce jest ponad około 800 tys. magnetowidów i ponad

10 mln kaset. Skąd się to wzięło? Zmysł handlowy naszych redaktorów przywożących ten sprzęt z zarobkowych i turystycznych wojaży okazał się nieoceniony. Używane i nowe magnetowidy, przeróżnych firm, w rozmaitych cenach znalazły bardzo chłonny rynek. Gdy dobry interes w sprzedaży sprzętu video zwiędził „Pewex”, wielu naszych redaktorów oglądało już dawno z zachwytem Sylwestra Stalzone w „Rambo” czy zachodniemieckie rozbieranki.

Decyzje Zakładów Radiowych im. Kasprzaka o planach własnej produkcji magnetowidów początkowo spotkały się tu i ówdzie z zachwytem, który ustąpił potem miejsca powątpiewaniu. Według ostatnich informacji z dużym opóźnieniem rozpoczęto po wielu perturbacjach wytwarzanie serii informacyjnej. Obawiam się jednak, że wyrób ten nie trafi na sklepowe półki i trudno się dziwić, skoro na tak trudne i skomplikowane przedsięwzięcie, jakim jest produkcja magnetowidów, nie porzucą się nawet kraje o bardziej zaawansowanej myśli technicznej i możliwościach finansowych. Ostatnio sporu się mówi o montażu w ZRK sprzętu video opartego na częściach koreańskich. Jak widać, polska droga do video jest wyboista i dość kręta.

CO, GDZIE I ZA ILE?

Polonijne, prywatne firmy, sklepy „Pewexu” i „Baltony”, komisje i rozmaite giełdy — wszędzie tam można kupić magnetowidy, telewizory oraz czyste bądź nagrane kasety. Jeszcze do niedawna główną rolę w nasyceniu rynku spełniał prywatny import. Magnetowidy z krajów Dalekiego Wschodu czy Berlina Zachodniego, często używane (nie wiadomo przy tym jak intensywnie), kosztują w granicach od 200 do 350 tys. zł. Dość stabilne są ceny kaset — czyste kupić można od 6 do 10 tys. zł (zależy od długości taśmy), za nagrane w zależności od jakości kopii i klasy filmu czy programu zapłacić trzeba od 8 nawet do 20 tys. zł. Najbardziej jednak powszechne na wolnym rynku są wymiany. Często jednak naklejka TDK na kasecie nie oznacza, że jest to wyrób tej firmy. Koreańsko-tajwańska konfekcja, tzw. składaki potrafią skutecznie zmylić kupca, gorzej, że nie mogą tego zrobić z główką magnetowidu, na której osadza się miękka emulsja ta-

śmy. A wymiana tej części to bardzo drogi dolarowy wydatek.

Jeżeli chodzi o ceny oficjalne, to są one rozmaite. Pamiętać należy, że sprzęt tego typu nie leży na półkach „Pewexu” i w tym roku sprzedano za bony i dolary ponad 60 tys. magnetowidów. Gdzieś tam ponoc tworzone są nawet komitety kolejkowe. Najtańszy sprzęt tego typu firmy NEC kosztuje 399 dolarów, te droższe osiągają pułap ponad 500 dolarów. Wzrosła także liczba kupowanych za walutę wymienną telewizorów i to począwszy od tych małych przenośnych typu NEC czy Sanyo (ok. 400) do tych większych za 500-600, a nawet ponad 1000 dolarów. Szeroka jest również gama oferowanych kaset w wysokiej jakości (BASF, TDK): najbardziej typowe czyli H tzw. 180 kosztują 6-7 dolarów.

PORADNIK REPERTUAROWY

Przywożone z zagranicznych wyjazdów kasety trafiają do tłumaczy, którzy za wczytanie polskiej wersji językowej pobierają średnio dwutysięczną opłatę. Inaczej jest, jeżeli osoba parająca się tłumaczeniem zainteresowana jest naszym filmem bądź programem. Wtedy za zgodę skopiowania taśmy może nam tę usługę wykonać za darmo.

Na naszym rynku w zasadzie natychmiast pojawiają się wszystkie światowe hity. Prywatne bądź półprywatne wypożyczalnie oferują przede wszystkim rozrywkę: videoclipy, filmy sensacyjne. Wytworzył się już pewien kanon nagranych na kasetach produkcji współczesnej kinematografii. Jednak oprócz komercyjnych filmów sporo pojawia się też pozycji ambitniejszych, poszukiwanych szczególnie przez starszych posiadaczy video, którym przejadły się krwawe, mocno rozbierane i prymitywne filmiki. Obecnie najmłodniejsza jest już tradycyjna disneyowska klasyka filmowa z Arnoldem Schwarzeneggerem, Chuckiem Norrisem czy zwirowane komedie. Jednak wymagający odbiorca znajdzie dla siebie coś, wszak na kasetach nagrano też produkcje Bergmana czy Felliniego.

PRZYSZŁOŚĆ: VIDEOMINIATURYZACJA

Dotychczas wszystkie zmiany i nowinki krótkotrwałe zwracały uwagę na dany system. Tak było z Video 2000 czy Beta. Ostatnia nowość firmy Sony, czyli Video 8, nazwano systemem miniaturowym. Na taśmie o szerokości 8 mm, zamkniętej w kasecie niewiele większej od magnetofonowej, zmieszczono 3-godzinny program, zachowując doskonałą jakość. Trwa zatem dalsza walka o rynek z ciągle modernizowanym wytworem JVC. Atutami Video 8 są małe wymiary i lekkość sprzętu, czy to wystarczy, czas pokaże.

Tymczasem jednak nie próżnują specje z JVC, którzy zapowiadają doskonalszą wersję VHS określaną jako Super — VAS. Nowość ta umożliwia otrzymanie obrazu o dużej rozdzielczości. Firma zabiega też o swoje interesy — magnetowidy nowego systemu mogą nagrywać i odtwarzać także kasety VHS. Odwrotna sytuacja nie jest możliwa.

Marek DEBICKI
Fot. MAREK DEBICKI



mieszkańców, okazuje się nie wszystkich satysfakcjonują, jako że nawet w osiedlu ludzie dobrze się nie znają. Sugerowano więc rozpocząć od organizowania zebrań w poszczególnych blokach. Są to społeczności, które czasami można by porównać do średniej wielkości wsi. Oczywiście były też głosy, że taka zasada wpłynęłaby na znaczne wydłużenie w czasie przedwyborczej kampanii. No, ale jak demokracja życia, to pełna — małe kroczki już naszego społeczeństwa nie zadowalają.

Sikoro już jesteśmy przy kwestii wylaniania kandydatów, postulowano, by taki kandydat miał „ojca chrzestnego” rekomendującego go i „prowadzącego” do końca. Powinno to być konkretny „poręczyciel” cieszący się społecznym uznaniem, mający za sobą autorytet środowiska i organizacji, ale ponoszący osobista odpowiedzialność za rekomendowaną osobę.

Sprawa listy wyborczej. W „Założeńach” mówi się o dwóch kandydatach na jeden mandat, zapisanych alfabetycznie w układzie poziomym. To dla ludzi zeromadzonych na platformowym spotkaniu była kwestia wywołująca największe emocje. Po pierwsze uwa-

żano, że dwie osoby na mandata to stanowczo za mało. Wybór niewielki i to w obrębie dwóch kandydatów prezentujących podobne opinie, a także ten sam podmiot uprawniony do wysuwania kandydatów. Optowano więc za alfabetycznym spisem kandydatów na liście wyborczej, w układzie absolutnie pionowym. Mówiono o tym otwarcie, nie owijając w bawełnę, zakładając, że w naszym kraju w życiu społecznym i politycznym nie może być spraw tabu. Pierwszym doniosłym wydarzeniem i doświadczeniem było przecież referendum. Referendum wygrał, bo po raz pierwszy przekonał się, że można coś przegrać. To wielki sukces i władzy, i społeczeństwa.

Spotkania Klubu Dyskusyjnego PRON w Nowej Hucie w ogóle odbywają się w atmosferze szczerości, bez niedomówień. Cieszą się więc coraz lepszą frekwencją. Również burzliwie dyskutowano nad sprawą listy wojewódzkiej.

PO CO LISTA WOJEWÓDZKA?

— Mam wyższe wykształcenie — mówił jeden z dyskutantów — ten fragment w „Założeńach” czytałem kilka razy i do tej pory nie bardzo

WIELE UWAG I WĄTPLIWOŚCI

rozumiem, o co tu chodzi. Jedno tylko jest jasne, że na liście tej może być umieszczonych nie więcej niż 10 proc. ogółu mandatów. Mają to być „wielcy ludzie” z racji funkcji, a także niezbędni dla miasta z racji pełnionego zawodu. Po co? Przecież prominentni są zapraszani na posiedzenia rady, mogą zabierać swobodnie głos. Nie ma więc potrzeby, by kandydowali na osobnej liście. Naukowcy, wielkiej klasy fachowcy, mogą bez przeszkód współpracować z radą. Niepotrzebna sobie taka lista.

PRZY OTWARTEJ KURTYNIE

Co do „męza zaufania” towarzyszącego komisji wyborczej wypowiedział się wiele osób. Opinie były podzielone. Jedni uważali, że jest to brak zaufania wobec komisji wyborczych, w każdym razie tak rozumie to wielu członków ko-

misji. Czy taki „mąż zaufania” nie będzie traktowany przez wyborców jako urzędnik, który w teczkę ma gotową listę?

Niektórzy uważali, że taki opatrniczościowy „mąż” nikomu nie może przeszkadzać. Może wręcz być gwarantem rzetelności pracy komisji.

— A może otworzyć drzwi na oścież. Działać przy otwartej kurtynie. Jeśli ktoś chciałby popatrzeć, niech nawet obserwuje, jak komisja wyborcza łączy „Mężowie zaufania” są więc niepotrzebni...

JAK ZAINTERESOWAĆ SPOŁECZEŃSTWO?

Ujęła mnie troska, że tak wiele strzeże demokracji życia społecznego i politycznego, nie zapominając przy tym o potrzebie poważnej rozmowy na temat urawnień i zadań rad narodowych.

— Co zrobić, żeby wybra- mi zainteresować społeczeń-

stwo, a nie samych organizatorów?

Trzeba pozyskać ludzi młodych. Jest to możliwe wówczas, gdy młodym stworzymy szanse faktycznie udzielić w zarządzaniu, jeśli wesporzemy radę, jeśli radni nie będą „bezradni”. Trzeba popularyzować wiedzę o samorządzie terytorialnym, pokazać namacalne przykłady dorobku bieżącej kadencji. Usuwać bariery i progi na drodze niemożności. Należy pisać i mówić o obywatelskich radnych. Jest to odpowiedzialna praca społeczna.

W Nowej Hucie z pewnością znajda się ludzie, którzy zechcą znaleźć się w centrum działania samorządowych organów. (R)

Z OSTATNIEJ CHWILI Jan Kucharski po powrocie z Warszawy: — Prawie wszystkie przemyslenia znalazły odzwierciedlenie w końcowym stanowisku Rady Krajowej PRON.

CIĄG DALSZY ZE STR. 1 Środkiowane w pawilonie łózkowym.

— Dzięki bardzo zdecydowanej postawie władz miasta generalny wykonawca uzyskał pomoc pod postacią firm, których zadaniem będzie kontynuowanie robót wykonanych. Tak w budynku łózkowym, jak i na terenie zaplecza diagnostyczno-operacyjnego.

— Jesienią wspominał Pan o kłopotach z zaopatrzeniem.

— Zakupiliśmy już sprzęt wyposażony za ok. 200 mln zł. (zmagazynowany w szpitalu). Posiadamy m. in. jedną trzecią liczby łóżek dla chorych. Mamy przyjęte zamówienia do realizacji w roku bieżącym wartości ok. 300 mln zł. Pomocy przy zakupie niektórych rzeczy udzielił nam Krakowska Fabryka Mebli oraz Spółdzielnia „Mebloplast” w Mszanie Dolnej. Wśród przyjętego do realizacji w latach 1988—1989 sprzętu medycznego znajduje się m. in. 8 aparatów rentgenowskich, sterylizatory, uzdatniacze wo-

przejdzie do Szpitala „B” kliniki toksykologicznej i kliniki chirurgii szczękowej. Rozmowy powinny zakończyć się jeszcze w styczniu.

— Co z konkursem na ordynatorów?

— Rozstrzygniemy go niezwłocznie po podpisaniu umowy z Akademią Medyczną.

— W IV kwartale 87 nie doszło do planowanego rozpoczęcia budowy hotelu dla pielęgniarek...

— Niestety, nie jestem w stanie odpowiedzieć, kiedy wykonawca wejdzie na plac budowy hotelu i szkoły dla pielęgniarek... Nadzieje na rozwiązanie wielu tego typu problemów wiążę z rozpoczynającym pracę sztabem koordynującym zakończenie budowy szpitala, w skład którego wchodzi: generalny wykonawca, inwestor zastępczy, biuro projektów i użytkownik.

— Kiedy dowiemy się, kto będzie patronował szpitalowi?

— Do redakcji „Gazety Krakowskiej” napływają o-

Śladem naszych publikacji

Odpowiada wiceprezes PSS

Spolem Kazimierz RZEPECKI (pismo nadeszło już dawno, ale nasze lamy są niestety ograniczone i nie jesteśmy w stanie niektórych odpowiedzi drukować na bieżąco. W notatce „INCYDENT W TEATRALNEJ” nasz korespondent skarzył się na małą porcję watróbki i nie najlepszą obsługę).

... wyciągnięto odpowiednie wnioski personalne w stosunku do osoby bezpośrednio winnej. Nie można było jednak dokonać ważenia dania, gdyż konsumpcja była już rozpoczęta. Sam fakt wymiany dania potwierdza jednak poważne traktowanie naszych konsumentów.

Przykro nam, że w oparciu o incydentalne wydarzenie sformułowano tak krzywdzącą opinię o pracownikach gastronomii. Mamy jednak nadzieję, że podobne przypadki nie będą miały miejsca w nowohuckiej gastronomii, wzmożemy dozór i zastosujemy odpowiednie środki”.

O „SMALCU W PRAŻKĘ” piszemy również dopiero teraz, gdyż najpierw nadeszła odpowiedź prezesa Zarządu PSS Spolem Danuty BOGDY, która skierowała pismo do „Igloopolu” Dębica, producenta smalcu. Otrzymałszy także odpowiedź z „IGLOOPOLU”:

„W ramach działań zmierzających do eliminowania wad, przeprowadzono konsultacje z zakładami poligraficznymi na temat stosowania odpowiedniego papieru i farby. Obecnie od października ub. r. zastosowano czerniony barwnik z importu, który jest bardziej trwały i nierozpuszczalny w tłuszczach.

Pragniemy zapewnić, że dla zabezpieczenia poprawy jakości naszych produktów, wszelkie uwagi naszych Konsumentów są badane i analizowane przez służby technologiczne i produkcyjne”.

zast. dyrektora ds. produkcji miesięj mgr inż. STANISŁAW BOROWCZAK

SZPITAL „B” ...

dy oraz urządzenia do monitoringu (intensywnego nadzoru nad chorym).

— Kompletuje Pan załogę swego „Titanica”.

— Na dzień 31 grudnia szpital zatrudniał 162 osoby, w tym ok. 80 pielęgniarek i 80 lekarzy. Personel medyczny został oddelegowany do innych szpitali; Krakowa w oparciu o porozumienia zawarte z dyrekcjami tych szpitali. Przygotowaliśmy także plan zatrudnienia niezbędnych do uruchomienia placówki, który będzie realizowany w roku bieżącym i I półroczu przyszłego. Zakłada on 148 lekarzy (docelowo — ok. 200), w tym ze specjalizacją II stopnia, a więc szczególnie wysoko wykwalifikowanych fachowców — około pięćdziesięciu. Zaplecze szpitala (pralnia, stołówka, kotłownia, itp.) wymaga zwerbowania ok. 300 osób. Dla przykładu: aby uruchomić kotłownię potrzeba aż 47 pracowników.

— Czy wiadomo już, jaka część szpitala przypadnie w udziale Akademii Medycznej?

— Jesteśmy w trakcie rozmów z Akademią na temat udostępnienia jej miejsca dla klinik znajdujących się w najbardziej krytycznych warunkach lokalowych. Bezdykusyjnym faktem będzie

statnie listy i propozycje. Konkurs na nazwę szpitala w niedługim czasie rozstrzygnie jury składające się z dyrektorów dużych zakładów pracy oraz przedstawicielami władz polityczno-administracyjnych miasta.

— Kiedy według Pana szpital zostanie oddany do użytku?

— Mogę stwierdzić, nie będąc fachowcem, że dla jednego wykonawcy jest tu mnóstwo roboty. Położenie tyneków i płytek ściennych to w naszym przypadku sprawa kilku hektarów powierzchni. Gdyby natomiast każda krakowska firma budowlana podjęła się wykonania jednego tylko piętra, problem czasu oddania szpitala do użytku przestałby istnieć (co innego np. ułożyć 4 ha, a co innego — 400 m).

A więc cała nadzieja w rozbudowanym dla sprawy entuzjzmie, o którym Pan wspominał na początku. Entuzjzmie podyktowanym osobistym interesem każdego mieszkańca Krakowa i okolic. Bo ktoś może przewidzieć, że nie trafi tu któregoś dnia jako pacjent, albo odwiedzający kogoś z rodziny... Dziękuję za rozmowę.

Romualda JAROCKA-NOWAK

DECYZJA KS „Hutnik” dotycząca bezpłatnego wpuszczenia na mecze piłkarskie młodzieży w wieku szkolnym była najjaśniejszym punktem ostatniego w tej kadencji roboczego posiedzenia zespołu radnych przy KM HIL. Najbliższa sesja DRN dotyczyć będzie m. in. spraw związanych z kulturą fizyczną. Kierując się potrzebą lepszego poznania stanu i dostępności nowohuckiej bazy sportowej, radni DRN oraz Rady Narodowej m. Krakowa byli gośćmi hutniczego klubu, zwiedzając halę i stadion oraz wizytując plac budowy pływalni.

W rejonie Suchych Stawów na obszarze kilkudziesięciu hektarów znajduje się największe obok AWF skupisko sportowych obiektów w naszej dzielnicy. Orowadzający gości mgr inż. Józef Dworak, kierownik Ośrodka Rehabilitacji Zdrowotnej i Rekreacji KM HIL, spore miejsca podczas rekonesansu po włościach KS „Hutnik” poświęcił planom inwestycyjnym klubu. Te najważniejsze to rozbudowa stadionu, położenie tartanu (być może już w niedługim czasie), renowacja boisk treningowych oraz przede wszystkim kontynuacja trwającej już od 1972 roku (!) budowy basenu. Ten powoli wychodzący z ziemi obiekt o olimpijskich wymiarach wraz z hotelem i restauracją stać się powinien za kilka lat wizytówką nowohuckiej bazy

Radni o sporcie

sportowej. Według zapewnień działaczy hutniczego klubu pływalnia budowana jest przede wszystkim z myślą o rekreacji i rehabilitacji. Perspektywiczne zamierzenia łączą się także z budową hali treningowej. Obecnie obiekt wykorzystywany jest od rana do wieczora na treningi wyczołkowców i nie może służyć ani zakładowym rozgrywkom, ani imprezom TKKF. Propagatorom kultury fizycznej pozostają wynajmowane z trudem sale gimnastyczne w szkołach, też zresztą przepełnione. Mimo, iż hutniczy klub stara się poszerzać jak się da dostępność obiektów, sytuacja miłośników aktywnego wypoczynku nie jest do pozazdroszczenia.

O tych właśnie sprawach dyskutowano bardzo konkretnie podczas spotkania zespołu radnych kombinatu z przedstawicielami KS „Hutnik”, TKKF, CSHH, LOK oraz związków zawodowych. Jak podkreślał przewodniczący zespołu Stanisław Zmuda, sport i rekreacja winny się stać znaczącą alternatywą przy wyborze sposobu spędzania czasu wolnego. Aby tak właśnie było, polepszyć się powinna różnorodność propozycji. Zastąpienie się priorytetem wyczynu, kłopotami finansowymi nikogo nie przekonuje, zdawać musimy sobie sprawę, że w ciągu najbliższych lat nie możemy liczyć na żadne związane z kulturą fizyczną inwestycje. Podczas dyskusji wiele mówiono o ścisłych kontaktach organizacji sportowo-rekreacyjnych z nowohuckimi szkołami, o większym użyczeniu się załogi z klubem, na co wpłynąć powinny oferty działaczy, nie ograniczające roli sympatyka tylko do kibicowania. Radni zapoznali się także z formami pracy TKKF ZSMP, LOK oraz CSHH. Jak się okazuje, ciekawą ofertę tych organizacji ogranicza jednak skutecznie brak bazy i kłopoty związane z zakupem sprzętu. Powróciła także po raz kolejny ciągle nie załatwiona kwestia zagospodarowania Zalewu, sygnalizowano wiele propozycji co do reaktywowania sekcji żużlowej BKS „Wanda”, mówiono o konieczności lepszej pracy z młodzieżą oraz o budowie obiektów w strefie ochronnej kombinatu.

S potkanie takie nie zmieni diametralnie sytuacji w tej sferze naszego życia. Od tego nie przybędzie obiektów, od tego nie zwiększy się liczba zwolenników aktywnego wypoczynku. Wiadomo, że o większych inwestycjach możemy co najwyżej pomarzyć. Pamiętaj jednak trzeba o tym, że nadal czekają na decyzje niewykorzystane mistrzejowickie forty, niszczone stadiony BKS „Wanda” i MKS „Krakus”, stan techniczny wielu szkolnych i osiedlowych boisk jest zatrważający. Dopóki nie wypracujemy pewnych form oddziaływania na winnych takiemu stanowi rzeczy, dopóki nie doprowadzimy tego, co posiadamy, do stanu użyteczności, dopóty propagowanie kultury fizycznej miąć się będzie z celem. (mar)

TELEWIZJA

PIĄTEK — 22 I

PROGRAM I

10.20 „Zmiennicy” — 12 — serial TP
11.20 „Domator”
16.20 Program dnia — DT
16.25 „Rambit”
16.50 „Okienko Pankracego”
17.15 Teleexpress
17.30 „Za kierownicą”
17.50 Jan Ciecierski — wspomnienie
18.25 Małe kino: „Kolacja u Napoleona”
18.50 Dobranoc
19.00 „Monitor rządowy”
19.30 Dziennik
20.00 „Zmiennicy” (12) — serial TP
21.00 „Czas”
21.30 Telewizyjna szkoła tańca
22.40 DT — komentarze

PROGRAM II

16.55 Język angielski (44)
17.25 Program dnia
17.30 „Między nami rodzicami”
18.00 Kronika
18.30 Reportaż
19.00 Magazyn „102”
19.30 „Dookoła świata”
20.00 Magazyn „Piątek”
21.30 Panorama dnia
21.45 „Stary człowiek i morze” — film fab. prod. USA
23.10 „Osądźmy sami”
23.55 Wieczorne wiadomości

SOBOTA — 23 I

PROGRAM I

8.25 Program dnia
8.30 „Tydzień na działce”
9.00 „Księżniczka na grochu” — film prod. ZSRR
10.30 DT — wiadomości
10.40 „Stare, nowe, najnowsze”
11.05 „Echo z przeszłości”
11.35 „Bariery”
12.05 Antologia dramatu powszechnego: Aleksander Suchowo-Kobylin „Sprawa”
13.45 Filmy Ludwika Perskiego
14.45 Telewizja „Sobota”
14.50 „Klub muzyczny”
15.20 Inspiracje
15.35 Peters pop show
15.50 TV — prowincja
16.20 Max Linder
16.30 Konkurs
17.05 Losowanie Dużego Lotka
17.15 Teleexpress
17.30 Rozwiązanie konkursu
17.40 „Gdzie są taśmy z tamtych lat”
18.15 „Kanał 5”
19.00 Dobranoc
19.10 „Porozmawiajmy”
19.25 Zaproszenie na wieczór
19.30 Dziennik
20.00 „Gangsterzy szos” — film prod. kanadyjskiej

21.40 Mówiąc między nami
22.10 „Cabaretro”
22.35 „Polityka i sport”
23.00 „Hit '88” — Krzysztof Krawczyk
23.45 „Literatura i eros” (1)
„Znak” — film prod. francuskiej
0.15 Zakończenie programu

PROGRAM II

14.25 Powitanie
14.30 Telewizyjny Koncert Życzeń
15.00 Magazyn auto-sport
15.30 „Atlas nadziei”
16.00 „Spektrum”
16.30 Studio sport
17.00 „W kręgu kina”
18.00 Kronika
18.30 „Wielka gra”
19.30 „Alfa i omega”
20.00 Koncert WOSPRITV
20.50 Studio sport
21.30 Panorama dnia
21.45 „Napać z bronią w ręku” (1) — film prod. australijskiej
22.35 Brunona Miecugowa „Duchy polskie”
22.50 Wieczorne wiadomości

NIEDZIELA — 24 I

PROGRAM I

7.20 Program dnia
7.25 „Wszelchnica rodzinna wiejskiej”
7.50 „Po gospodarsku”
8.20 „Tydzień”
9.00 „Teleranek”
10.30 DT — wiadomości
10.35 „Arka Noego” — serial przyrodniczy
11.05 „Wędrowki dalekie i bliskie”
11.45 „Z anten”
12.15 „Kraj za miastem”
12.45 Teatr młodego widza „Z księgi nonsensu”
13.20 „Wszystko albo nic” (2)
13.55 Telewizyjny Koncert Życzeń
14.35 „Wszystko albo nic” (3)
15.10 „Historia jednego mostu” — (2)
15.40 „Wszystko albo nic” (3)
16.15 W starym kinie: program poświęcony Mieczysławowi Cwiklińskiemu
17.15 Teleexpress
17.30 Studio sport
18.10 „Marek Sierocki zapraszają”
18.30 „Antena”
19.00 „Smurfy”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Późny start” (8-ostatni) — serial prod. ang.
20.50 Sportowa niedziela
21.20 „Bal country”
22.25 Studio sport
23.15 DT — wiadomości

PROGRAM II

9.30 „Przegląd tygodnia” (dla niesłyszących)

10.05 Film dla niesłyszących: „Późny start”
11.30 „Rodowód”
12.00 „Tajemnice starego Gdańska”
12.15 „Jutro poniedziałek”
12.45 „Fantazja na smyczki”
13.30 „Zwierzęta świata”
14.00 „Niebezpieczna zatoka” (12) — serial prod. kan.
14.40 „Kino-Oko” — „Karel Gott”
15.50 „Wideoteka”
16.35 „Przeboje Bogusława Kaczyńskiego”
17.30 „Jedwabny szlak” (16)
18.20 „Spotkanie z Kalinką”
19.00 „Wywiady Ireny Dziedzic”
19.30 „Smak '87” — reportaż
20.00 Studio sport
20.50 „Kogiel-magiel”
21.30 Panorama dnia
21.45 „Korzenie — następne pokolenia” (3) — serial
22.35 „To ja show”
23.00 Wieczorne wiadomości

PONIEDZIAŁEK — 25 I

PROGRAM I

16.20 Program dnia i DT
16.25 „Zwierzyniec”
16.50 „Zwierzęta, zwierzęta” — serial prod. USA
17.15 Teleexpress
17.30 „Jan Serce” (4) — serial
18.35 „Laboratorium”
18.50 Dobranoc
19.00 „Echa stadionów”
19.30 Dziennik
20.00 Stanisława Przybyszewska — „Dziewięćdziesiąty trzeci”
21.40 „Twarz w twarz” — rozmowa z Elemem Klimowem
21.55 „Wokół wielkiej sceny”
22.40 DT — komentarze
23.00 Język niemiecki (15)

PROGRAM II

16.55 Język niemiecki (18)
17.25 Program dnia
17.30 Magazyn „102”
18.00 Kronika
18.30 „Ryzyko” — teleturniej
19.00 „Dom angielski” (6 — ostatni)
19.30 „Życie muzyczne”
20.00 „Jak to ruszyć?”
21.00 „Powtórka z historii” — Władysław Grabek
21.30 Panorama dnia
21.45 „Romain Gary” — film dok. prod. francuskiej

WTOREK — 26 I

PROGRAM I

9.30 „Domator”
9.35 „Domowe przedszkole”

10.00 DT — wiadomości
10.10 „Domator”
10.20 „Jak zdobywano Dzikie Zachód” — (4) — serial prod. USA
16.20 Program dnia i DT
16.25 „Krag”
16.50 „Cojak”
17.15 Teleexpress
17.30 „Lex”
17.35 „Człowiek dla człowieka”
17.45 „Gazeta rolnicza”
18.10 Telewizyjny Informator Wydawniczy
18.30 „Klinika zdrowego człowieka”
18.50 Dobranoc
19.00 „Lex”
19.30 Dziennik
20.00 „Jak zdobywano Dzikie Zachód” (4) — serial prod. USA
21.35 Konferencja prasowa rzecznika rządu
21.50 „Sprawa dla reportera”
22.40 DT — komentarze
23.00 Język angielski (15)

PROGRAM II

16.55 Język angielski (16)
17.25 Program dnia
17.30 Magazyn „102”
18.00 Kronika
18.30 „Koniec imperium” (3) — „Indie — karta muzułmańska”
19.30 „Kolorowy nawrót gwiny”
20.00 O twórczości Augustyna Blocha
21.10 „Polak dzieł” — reportaż
21.30 Panorama dnia
21.45 Nowe kino greckie — „Kamienne lata”
24.00 Wieczorne wiadomości

SRODA — 27 I

PROGRAM I

9.30 „Domator”
9.35 „Domowe przedszkole”
10.00 DT — wiadomości
10.20 „Czokan Waliśbanow” (4 — ostatni)
11.25 „Domator”
16.10 Program dnia i DT
16.15 Losowanie Express Lotka i Super Lotka
16.25 „Tik-tak”
17.30 „Z Polski rodem”
18.00 „Radar”
18.20 „Archiwum XX wieku”
18.50 Dobranoc
19.00 Program publicystyczny
19.30 Dziennik
20.00 „Wkrótce będzie koniec świata” — film fab.

prod. jugosłowiańsko-francuskiej
21.15 „Klub międzynarodowy”
21.45 „Za wachlarza pani Wandy”
22.30 Spotkanie z Kazimierzem Koźniewskim
22.40 DT — komentarze
23.00 Wyniki Totalizatora Sportowego
23.05 Język rosyjski (15)

PROGRAM II

16.55 Język rosyjski (15)
17.25 Program dnia
17.30 Magazyn „102”
18.00 Kronika
18.30 Studio sport
19.00 „Ojczyzna — polszczyzna”
19.15 „Uwaga, dokument”
20.00 „Indie wczoraj, dziś, jutro”
21.00 Studio sport
21.30 Panorama dnia
21.45 „Pewnego, letniego dnia” — film TP
22.55 Wieczorne wiadomości

CZWARTEK — 28 I

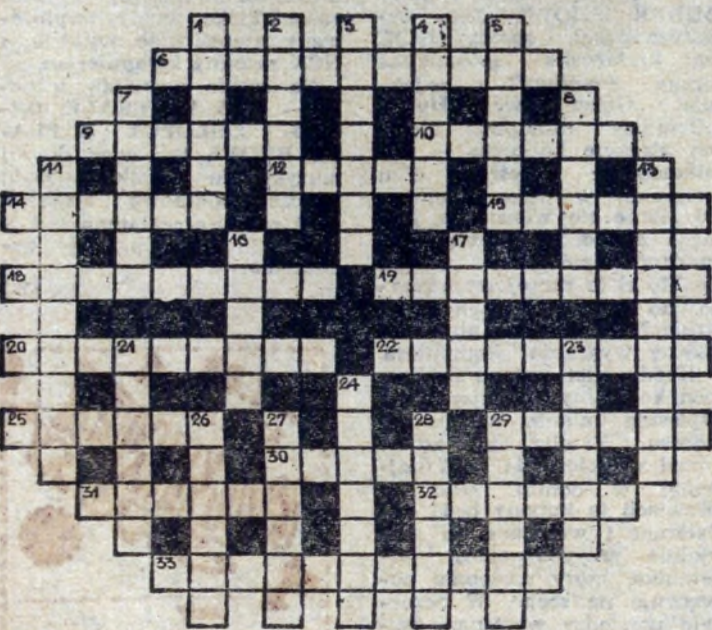
PROGRAM I

9.30 „Domator”
9.35 „Domowe przedszkole”
10.00 DT — wiadomości
10.10 Domator dla dzieci
10.20 „Derrick” — film prod. RFN
11.20 „Domator”
11.45 „Akt w malarstwie polskim”
16.20 Program dnia i DT
16.25 „Kwant”
16.50 „Było sobie życie” (7) — „Serce”
17.15 Teleexpress
17.30 „Poligon”
17.55 „Telespotkania”
18.20 „Sonda”
18.50 Dobranoc
19.00 „Teraz”
19.30 Dziennik
20.00 „Derrick” — film prod. RFN
21.00 „Pegaz”
21.40 Studio sport: Polska — ZSRR
22.10 „Wódka, pozwól żyć”
22.40 DT — komentarze
23.00 Język francuski (15)

PROGRAM II

16.55 Język francuski (15)
17.25 Program dnia
17.30 Magazyn „102”
18.00 Kronika
18.30 „Strażnicy echa”
19.00 „He-man i władcy wszechświata” — serial animowany
19.30 „Puls” — magazyn medyczny
20.00 Rewelacja miesiąca: Piotr Czajkowski — „Jezioro łabędzie”
21.30 Panorama dnia
21.45 Rewelacja miesiąca: „Jezioro łabędzie”
23.00 Wieczorne wiadomości

KRZYŻÓWKA nr 4



ny, 31. dokument kredytowy, 32. tkanina podobna do atlasu, 33. proces zachodzący przy wytwarzaniu alkoholu.

PIONOWO: 1. pojazd jednośladowy, 2. rutyna, wywiedziona czynność, 3. wyraz powstający po przestawieniu liter w innym wyrazie, 4. dobry trafia w dziesiątkę, 5. podstawowy surowiec na papier, 7. koński strój, 8. gatunek herbaty, 11. buraki przetwarza, 13. zawodnik na planszy 16. wieczne pionie, 17. wzlot, powstanie drogi, 21. dzieje „XIII” episy B. Prusa, 23. rozbójnik morski z VIII—XI wieku, 24. fragment meblowania, 26. towarzyszy chorobom dróg oddechowych, 27. węgierska wędlina, 28. nowohucki producent urządzeń instalacyjnych, 29. bezpieczne miejsce, refugium.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI nr 2

POZIOMO: 5. Jamochłon, 8. Proust, 9. unikat, 12. gardan, 13. Kazbek, 14. zefir, 15. listwa, 17. bicieps, 19. huragan, 20. papież, 23. talent, 25. istota, 27. odwet, 28. ojciec, 30. kurara, 31. kodeks, 32. diakon, 33. wizerunek.

PIONOWO: 1. Saturn, 2. kontynent, 3. chruściel, 4. pocisk, 6. kredyt, 7. Balzak, 10. manipulacja, 11. temperatura, 16. wagon, 18. impas, 21. Ondraszek, 22. preludium, 24.

Edison, 26. termos, 29. chemia, 30. klaser.

Nagrody za poprawne rozwiązanie krzyżówki z numeru 2 „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Bronisław Szadziński 31-521 Kraków ul.

Grochowska 26/21; Maria Jamborska 31-946 Kraków os. Teatralne 14/24; Jerzy Kryda 31-809 Kraków, os. Strusia 16/31.

UWAGA. Nagrody wyślemy pocztą.

KINA

ŚWIATOWID od 21 do 24 bm. godz. 16.30 „Cudowne dziecko” prod. polskiej, b/o; godz. 18.30 „Między ustami a brzgiem pucharu” prod. polskiej od 15 lat; godz. 20.45 „Betty” prod. francuskiej, od 18 lat (film z pogranicza); od 25 do 28 bm. godz. 16.15 i 18.30 „Mona Lisa” prod. angielskiej, od 18 lat; godz. 20.45 „Betty”.

ŚWIATOWID mała sala od 21 do 24 bm. godz. 15.30 „Tajemnica starego strychu” prod. czesko-jug., b/o; godz. 17.30 „Mistrzini Wu-dang” prod. chińskiej, od 15 lat; godz. 19.30 „Klasztor Shaolin” prod. Hongkong; od 25 do 27 bm. godz. 15.15 „Indiana Johns” prod. USA, od 15 lat; godz. 17.30 „Czas wilczego prawa” prod. ZSRR, od 15 lat; godz. 19.30 „Wczesny śnieg w Monachium” prod. jugosłowiańskiej, od 18 lat; od 28 do 30 bm. godz. 15.30 „Old Surehand” prod. jugosłowiańskiej, b/o; godz. 17.00 i 19.30 „Werdykt” prod. USA, od 15 lat.

SFINKS Studyjne — 22 bm. godz. 18.00 „DKF KROPKA”, godz. 20.15 „Harakiri” prod. japońskiej, od 18 lat; 23 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Harakiri”; 24 bm. godz. 11.00 i 12.00 „Poranek”; „Przygody skrzatów” prod. polskiej, b/o, godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Harakiri”; 25 bm. godz. 18.00, 20.15 „Tootsie” prod. USA, od 18 lat; 26 bm. godz. 18.00 „DKF KROPKA”, godz. 20.15 „Tootsie”; 27 bm. godz. 18.00 i 20.15 „Tootsie”; 28 bm. kino nieczynne.

TEATR LUDOWY

22 i 23 bm. teatr nieczynny, 24 bm. godz. 19.15 premiera „Opowieść wigilijna”, 25 bm. teatr nieczynny, od 26 do 28 bm. godz. 18.00 „Opowieść wigilijna”, godz. 20.15 (scena NURT) „Znienacka w plecy” 29 bm. godz. 19.15 „Opowieść wigilijna”, godz. 17.00 (scena NURT) „Znienacka w plecy”.

Chłopcy **POGŁOSY** ze sklepu zoologicznego

WIEKSZOŚĆ pism muzycznych i rubryk podobnych do „Pogłosów” pracownicy analizuje wydarzenia roku ubiegłego. Podobnie dzieje się i w nas, w pocie czoła podsumowujemy wyniki plebiscytu „Ro/e/k'87”. Zanim je jednak ogłosimy (prawdopodobnie za tydzień), spróbujemy odpowiedzieć na pytanie o najlepszy zespół roku ubiegłego. W kategorii „rock” w wielu podsumowaniach zwyciężyli Irlandczycy z ekipy U 2. Zostawiamy ich jednak na deser, a więc możemy się spodziewać historyki o Bono i jego kolegach dopiero w lutym. Dzisiaj będzie o **PET SHOP BOYS**, którzy niewątpliwie byli królami muzyki do tańca w roku 1987. Ich piosenka pt. „It's a sin” uznana została za największy wakacyjny przebój, niektórzy skłonni byli nawet ogłosić ją hitem całego roku.

„Pet Shop” to w Anglii sklep z psimi akce-



repr. W. JASZCZUK

soriami, taki salonik zoologiczny. Skąd pomysł nazwania w ten sposób zespołu, właściwie nie wiadomo. Neil Tennat i Chris Lowe, czyli duet Pet Shop Boys, udzielają wymijających, świadczących o ich sporym poczuciu humoru, odpowiedzi. Dla większości miłośników dobrej muzyki określenie „dyskotekowy” ma zabarwienie negatywne. Zupełnie inaczej wygląda to w wypadku klasyfikowania Pet Shop Boys. Bez wątpienia grają muzykę do tańca, ale ich syntezatorowe dokonania różnią się bardzo od przeciętnej, tanecznej konfekcji, produkowanej tamśowo. Tego po prostu da się również słuchać.

Christopher Lowe robił w życiu różne rzeczy. Pracował w hotelu, barze i dyskotece, grał też kiedyś w orkiestrze, która w Blackpool przegrywała do tańca rzeczy z repertuaru Glenna Millera. Studiował architekturę, a następnie rozpoczął pracę w dużym biurze inżynierskim w Londynie. Nic nie wskazywało na to, że wróci kiedykolwiek do muzyki. A jednak stało się tak jak w jednej z ich piosenek — niespodzianki czyhają za rogiem spotkał Neila. Neil Tennat studiował w Londynie historię, ale to zajęcie szybko mu się znudziło. Zmienił je na... produkowanie komiksów. Później zwerbował go do pracy w magazynie muzycznym „Smash Hits”. Jako dziennikarz uganiał się za George Michael, Duran Duran, Police i Madonną. Już wtedy zaczął pisać swoje własne piosenki. A kiedy na jego drodze życiowej stanął Chris Lowe, rozpoczęła się niespodziewana, błyskawiczna kariera Pet Shop Boys.

Wystartowali z singlem „West End Girls”, który zrobił sporo zamieszania po obu stronach Atlantyku. Chętnie tańczono ten rytmiczny numer we wszystkich dyskotekach. Jeden przebój nie jest jednak w stanie (wyjątki tylko potwierdzają tę regułę) uczynić gwiazdami jego wykonawców na wiele lat. Aby utrzymać, a właściwie wzmocnić swoją pozycję na rynku muzycznym, potrzebne są kolejne, równie udane przeboje. Szybko pojawiają się „Love Comes Quickly”, „Opportunities” i wreszcie „Suburbia”. Ten czwarty mały krążek ugruntowuje na dobre wysoką już pozycję zespołu. Na początku 1988 roku ukazuje się pierwszy long-play duetu, zatytułowany „Please”.

Teraz mogą sobie pozwolić na spokojną pracę w najlepszych studiach nagraniowych, co słychać na ich drugiej płycie długogrającej „Actually”. A sukces, który odniósł w tamtym roku „It's a sin”, zapewnił im dostatek życia, drogie mieszkania, najlepsze samochody i stroje od Giorgia Armani. Nie odpoczywają jednak, już próbują zdyskontować swoją popularność kolejnymi przebojami. Znając ich perfekcyjność, poczucie humoru i wyjątkowy talent do produkowania udanych piosenek można być spokojnym o przyszłość Pet Shop Boys. Na pewno nie znikną szybko z najwyższych pozycji na listach przebojów.

Jacek KRĄG

MÓWIMY PO POLSKU

„Wydatna praca jednym z gwarantów powodzenia reformy gospodarczej”. Czy w zdaniu tym poprawnie został użyty wyraz **GWARANT**? pyta jeden z Czytelników.

Poruszałem już kiedyś w „Mówimy po polsku” tę kwestię. **GWARANT** oznacza „tego, kto daje gwarancję”, inaczej „poręczyciela” np. „KTOŚ może być **GWARANTEM UMOWY**”. Widać więc, iż wyraz ten musi odnosić się do osoby. Wydatna praca nie może być zatem jednym z gwarantów, lecz co najwyższej **GWARANCJA** powodzenia reformy.

„Trwa karnawał. W całym kraju odbywa się wiele bal” — usłyszałem niedawno z ust jednego z panów prowadzących dziennik telewizyjny. Czy przypadkiem dziennikarz nie popełnił błędów, używając formy **BALI**? Oczywiście tak. Wyraz **BAL** w znaczeniu „wystawnej dużej zabawy” odmienia się inaczej niż **BAL** — „obrobiony pień drzewa” (są to homonimy, czyli wyrazy, które brzmią jednakowo, mają tę samą pisownię, ale znaczą co innego). Mówimy: w dop. l. pojedynczej **BALU** (zabawy) i **BALA** (pnia), w dop. l. mnogiej: tych **BALÓW** (zabaw) i tych **BALI** (pni). (mm)

Encyklopedia domowa

Pszczele mleczko

Coraz modniejszym i często poszukiwanym produktem stosowanym przy rewitalizacji odmładzającej organizm ludzki po czterdziestce stają się naturalne produkty. Wśród nich ten wyrabiany przez pszczoły z pyłków kwiatowych w postaci **mleczka**. Z obserwacji i badań naukowych wynika, że mleczko pszczele zawiera ogromne ilości witamin, głównie z grupy B. Mniejszą natomiast niż pierwotnie przypuszczano liczbę hormonów.

Właśnie moda na hormony sprawiła, że mleczko pszczele — stało się popularne. Długoletnie badania na ssakach dowiodły, że pomimo iż zawiera ono niewiele hormonów, posiada skuteczne właściwości pobudzające i regenerujące tkanki, z uwagi na zawartość enzymów, które właśnie przynoszą poprawę samopoczucia, kondycji fizycznej i nastroju. Odkryto też wiele innych jego właściwości.

Trzeba jednak pamiętać, że z powodu nietrwałych, łatwych do zniszczenia enzymów mleczko musi być odpowiednio preparowane (przez liofilizację) przechowywane (najlepiej w ciemnym słoiku), szczelnie zamknięte, w temperaturze otoczenia w granicach 0 stopni C. W każdym innym przypadku, na skutek likwidacji enzymów, traci 2/3 swoich właściwości w bardzo krótkim czasie i praktycznie jest bezużyteczne. W odpowiednich warunkach może być przechowywane nawet do 28 tygodni.

Niezależnie od właściwości odmładzających stosuje się je przy zapobieganiu miażdżycy, bólach serca, przewlekłych schorzeniach i owrzodzeniach, bezsenności, braku apetytu, złej przemianie materii, chorobach skóry, która na skutek jego stosowania ulega regeneracji.

By uzyskać widoczną poprawę i skutki w postaci ustępowania dolegliwości, lepszego samopoczucia, zwiększenia odporności psychicznej, stosuje się go raz dziennie po 2 grudki, nigdy więcej, przez 5-6 tygodni. Nie wolno go połykać, gdyż grudki zostaną natychmiast rozpuszczone i zneutralizowane przez kwasy żołądkowe. Zażywa się go podjęzykowo, trzymając w ustach aż do całkowitego rozpuszczenia.

Wasz DORADCA

Nie od dziś wiadomo, że kino polskie walczy o widza. Jedni twórcy preferują odwagę myślenia, inni wolą ostre tematy, nie licząc się z najpopularniejszym, u każdego odbiorcy na każdej szerokości geograficznej, gatunkiem, jakim jest komedia, wielu poszukuje się balansem erotyczno-pornograficznym.

Jerzy Domaradzki penetruje wszystkie te obszary. Uczciwie podkreśla to w wywiadach, że zależy mu na odbiorcy i dobrze zna jego gusty. „Coś się stało z polską publicznością — powiedział Jerzemu Armacie. To już inna widownia, niż, powiedzmy, w latach 70. Filmy o współczesności, nawet te najbardziej w nią zaangażowane, przepadają w kinach. Chciałbym treści wyższego rzędu przenosić przy pomocy bardziej „dostępnej” fabuły, nie idąc jednak zupełnie na komercję. W kinie najważniejsza jest przecież publiczność, na nią — my reżyserzy — nie możemy się obrazić”.

Te twórcze penetracje, o których wspomniano, zaowocowały odważnym i rozrachunkowym rozliczeniem z zakłamaniami pokolenia ZMP w „Wielkim biegu” (1982, ale premiera dopiero

FILM

EROS I JEGO ŁUK

w 1986). Ma też za sobą Domaradzki, niezbyt ciekawą, próbę przeniesienia moralnej problematyki prozy J. Iwaszkiewicza do filmu w telewizyjnym serialu „Trzy młyny” (1984, emisja też znacznie później). Staraj się też zainteresować młodego widza polsko-amerykańską produkcją pt. „Biały smok” (1986).

Najnowszy film „**ŁUK EROSA**” powraca do adaptacji literackiej, poruszając jednocześnie sprawy uniwersalne i aktualne dla współczesnego widza. Akcja małe znanej obecnie powieści Juliusza Kadena Bandrowskiego dzieje się w 1914 roku, w chwili rozpoczęcia I wojny światowej. Zdzich Mieczkowski (Piotr Machalica) porzuca młodą żonę oraz dziecko i udaje się na front. Maryśka (Grażyna Trela) w patriotycznym uniesieniu postanawia włączyć się w ogólną akcję pomocy kobiet dla wojska. Nie radzi sobie jednak z życiem, z sobą. Na jakiś czas opuszcza Kraków, lecz wraca jeszcze bardziej sfrustrowana. Jej mieszkanie jest teraz domem publicznym prowadzonym przez dawną służącą Nastkę (Anna Majcher). Maryśka przekonana, że jej mąż zaginał, przechodzi „z rąk do rąk”, nie interesując się wielce losem synka.

Dużo perypetii, dużo przygód (nie tylko erotycznych), dużo seksu (uzasadnionego) — tak jednym zdaniem można scharakteryzować ten film. Domaradzki spłycił nieco literacki pierwowzór, ale takie „frycowe” placi prawie każdy twórca adaptacji. Tomasz Burek nazwał Kadenowskiego „Łuk”... *najsubtelniejszą, jeśli nie najwybitniejszą powieścią...* autora najbardziej znanego „Generała Barcza” czy „Mateusza Świdry”. Nam pozostaje wiara w wersję Jerzego Domaradzkiego... oraz nadzieja, że „Łuk Erosa” po poniedziałkowej premierze w Warszawie szybko trafi do Nowej Huty.

Tadeusz SKOCZEK

PREMIERA W TEATRZE LUDOWYM

Tę „kolędę prozą” przesłał w roku 1843 Karol Dickens do sere własnych rodaków, żeby potrafili znaleźć w swym życiu miejsce na uczucia humanitarne, dobroć i wzruszenie. Noc wigilijna, pełna czarów i tajemnic, to noc, w której zdarzyć się może wszystko. I zły człowiek może stać się dobrym.

Na scenie Teatru Ludowego zobaczymy 24 bm. o godz. 19.15 adaptację Henryka Giżyckiego.

Przygotował ją szwedzki reżyser od lat współpracujący z nowohucką sceną — **Vojo Stankovski**. Scenografię zaprojektował **Janusz Trzebiatowski**, kostiumy — **Anna Sekuła**, a muzykę skomponowała **Jolanta Szczerba**. Ruch sceniczny powstał pod okiem **Jacka Tomasika**. W rolach głównych wystąpią: **Andrzej Gzdeczka**, **Ireneusz Kaskiewicz**, **Tadeusz Szaniecki**, **Krzysztof J. Wojciechowski**. (bw)

JUZ ZA TYDZIEŃ

Komputer za 310 zł!

29 BM. w PIĄTEK, o godz. 18 odbędzie się w Nowohuckim Centrum Kultury wspaniały koncert pod nazwą „**COMINEX SHOW**”. Jego organizatorami, oprócz NCK, są: krakowska spółdzielnia pracy „**Cominex**” i redakcja „**Głosu Nowej Huty**”. „Cominex” ufundował główną atrakcję koncertu — **mini-komputer Spectrum**. Ten komputer w trakcie koncertu stanie się własnością jednego z widzów, a więc wystarczy kupić bilet wstępu za 310 zł (a raczej wystarczy, bo biletów już chyba w kasie NCK nie ma), aby mieć szansę wygrania komputera.

Każdy bilet wstępu ma kupon kontrolny z miejscem na wpisanie imienia, nazwiska i adresu. Trzeba to zrobić przed wejściem do NCK (najlepiej w domu), gdyż w drzwiach te kupony będą oddzielane i wrzucane do specjalnie przygotowanego pojemnika, który następnie powędruje na scenę. W przerwie pomiędzy występami muzycznymi zostanie wylosowany jeden szczęśliwy kupon spośród 530 (tyle przygotowano biletów). Czy to już wszystko? Otóż nie. Od ostatniego w roku ubiegłym numeru „GNH” zamieszczamy specjalne kupony. Obok znajdu-

je się czwarty i ostatni. Trzeba go wypełnić, a następnie razem z trzema poprzednimi nakleić na kartę pocztową (lub inną). Nie wolno naklejać dwóch identycznych kuponów, a więc każdy musi mieć inny numer. Osoba, która zostanie wycyżana z wylosowanego na scenie kuponu, musi pokazać swój kartonik z naklejonymi kuponami, a dane personalne na obu kuponach muszą być takie same. Tylko wtedy wylosowany szczęśliwiec wyjdzie z NCK razem z komputerem.

Na scenie wystąpią zespoły — **AQA MINERALE**, **DEKIEL** i **CHŁOPCY Z PLACU BRONI**, tak więc dobrej muzyki nie zabraknie. Będą jeszcze dodatkowe atrakcje, czyli zestawy reklamowe „Cominexu” jako nagrody pocieszenia.

(jk)



STNY blamaż koszykarek Hutnika! Tak można z całą stanowczością nazwać ich sobotni występ we własnej hali w meczu z jednym z kandydatów do awansu do ekstraklasy Glinikiem Gorlice. Krakowianki w bezradnym stylu uległy utulowanym, ale nie prezentującym rewelacyjnej koszykówki rywalkom jednym punktem 76-77 (po dogrywce, w normalnym czasie wynik brzmiał 70-70), ale uczyniły to niejako na własne życzenie. No cóż, za bezmyślność trzeba gorzko płacić!

Po serii b. dobrych występów podopiecznych K. Gruszki i D. Bednarskiego, co dało im prowadzenie w tabeli, liczyliśmy na zwycięstwo w meczu z Glinikiem. Niestety, stało się inaczej. Patrząc w sobotę na grę hutniczek, nie zdziwiliśmy się. Już dawno nie widzieliśmy bowiem tak niemrawo poruszającej się po boisku Sudy, niecelnie rzucającej, tak samo podającej piłkę, czy fatalnie dysponowanych Gawor i Wawro. Szczególnie niedużym w wykonaniu gospodyń był początek i koniec meczu. Bezmyślnie wyprowadzane ataki, niecelne podania Pozorskiej, Gawor,

„Tak to jest z babami!”

Wawro i Sudy, fatalna skuteczność rzutowa szybko znalazły odbicie w wyniku. Glinik objął prowadzenie 9-0, a później 21-7, grając co najwyżej poprawnie. Na szczęście odnalazła się Bożena Krzemińska, która sama zaczęła inicjować akcje, wchodzić pod kosz, rzucać z dystansu. Wreszcie wpadła w rytm Lucyna Pozorska. Przewaga gorliczanek zaczęła tonieć; hutniczki odrobiły straty i nieoczekiwanie... wygrały pierwszą połowę! Była więc jeszcze nadzieja na sukces w tym meczu.

W drugiej części spotkania zaczęły się jednak dziać rzeczy straszne na parkiecie i dziwne na ławce trenerskiej Hutnika. Najpierw trener Gruszka wpuścił w I piątce dobrze spisujące się rezerwowo Nowotnik i Kwiatkowska, by później — przy prowadzeniu Hutnika kilkoma punktami — ściągnąć je z parkietu i dać jeszcze jedną szansę... niedysponowanym od początku meczu Gawor i Wawro. Efekt? Rywalki odrobiły straty, zaczęły dyktować swoje warunki na parkiecie i zrobiło się bardzo nerwowo dla gospodyń. Gdyby nie Bożena Krzemińska, na pewno najlepsza zawodniczka na parkiecie, Glinik wygrałby ten mecz spokojnie bez dogrywek, kilkunastoma punktami. „Ciocia” była jednak niezmordowana. To ona uratowała zespół od porażki, kiedy to w 19 minucie i 54 sekundzie II połowy odważnie — po otrzymaniu podania — weszła pod tablicę i zdobyła 70. punkt dla swojej drużyny.

Nie wiedziała jednak, że za chwilę niechlubną kartę zapiszą na boisku Gawor, Suda, i Wawro. Ta ostatnia przy stanie 76-77 nie rzuciła z idealnej pozycji i mecz wygrał Glinik...

Po spotkaniu nie brakowało złośliwych komentarzy kibiców. Z jednym zgadzam się w 100 procentach: Dobrze, że porażka przyszła już w pierwszym meczu. Nadzieje (choć jeszcze teoretycznie istnieją) na ewentualny awans zostały rozwiane. Później byłoby więcej żalu. Tak to jest z babami!”

HUTNIK — GLINIK GORLICE 76-77 (70-70, 38-37)
Punkty zdobyły: Krzemińska 27, Suda 19, Pozorska i Nowotnik po 10, Kwiatkowska 4, Gawor i Wawro po 3. Grała jeszcze Semper.

MATERIAŁ (PIŁKARSKI) JEST...

PRZEZ dwa dni 16 i 17 bm. w hali Hutnika odbywał się interesujący turniej juniorów w piłce nożnej. Startowało 6 zespołów. Zwyciężyła Unia Tarnów, która wyprzedziła gospodarzy — Hutnika lepszą różnicą bramek. Trzeci był MKS Kraków, a dopiero na dalszych miejscach uplasowały się zespoły Górnik Zabrze, GKS-u Katowice i Stal Mielec.

Turniej stał na niezłym poziomie. mecze były emocjonujące. W pierwszym dniu rewelacyjnie grał Kraków (wygrał ze Stalą 7-1 i GKS-em

3-2), w niedzielę — Hutnik i Unia Tarnów. W Hutniku wyróżnili się: Waligóra, Urbański, Koźmiński, Gruchała, Latoń i bramkarz Marcinkowski.

Oto wyniki gospodarzy: z Unią 1-3 (bramka Koźmiński) z GKS-em 3-1 (bramki: Waligóra, Urbański, Gruchała) ze Stalą 3-1 (bramki: Urbański, Bukalski, Dudzik), z Górnikiem Z. 3-2 (bramki: Urbański 2, samobójcza), z Krakusem 2-0 (bramki: Waligóra i Piłal). Trenerem Hutnika był Dariusz Maczuga. (m)

Turnieje badmintonu i tenisa stołowego

W DNIACH 16-18 bm. w DMH odbył się międzynarodowy turniej w badmintonie o „Puchar Wyzwolenia Krakowa” zorganizowany przez ZF TKKF HIL i ZW TKKF w Krakowie. Wzięło w nim udział 60 zawodniczek i zawodników, m. in. z Chropyne CSRS, Warszawy, Łodzi, Przemysła, Garwolina, Oświęcimia, Ursusa i Krakowa. Zawody rozgrywane w 4 grupach wiekowych mężczyzn, jednej kobiet, debłu kobiet i mężczyzn oraz miksie.

Wśród kobiet zwyciężyła Zdzisława Prędką z Ursusa przed Marią Domańską z HIL i Jadwigą Ferenstein z Łodzi. Wśród mężczyzn najlepszą okazali się: gr. I 1. Krzysztof Łatawski z Garwolina, 2. Adam Madej z Oświęcimia, 3. Krzysztof Biela z HIL; gr. II 1. Jerzy Banaś z Krakowa, 2. Jerzy Rybicki z Garwolina; gr. III 1. Kazimierz Prędką z Ursusa, 2. Wiliam Hatała z CSRS; gr. IV 1. Jerzy Grzybowski z Warszawy, 2. Julian Palik z Krakowa. Najlepszym debłem żeńskim zostały Maria Domańska i Zdzisława Prędką, a męskim — Jerzy Banaś i Marian Tomecki. W miksie pierwsze miejsce zajęli Zdzisława i Kazimierz Prędky. Główne trofeum, którym był puchar ufundowany przez NSZZ Pracowników KM HIL, zdobył J. Banaś. Otrzymał on także puchar ufundowany przez M. Domańską dla najlepszego zawodnika Krakowa. M. Kopala został natomiast uhonorowany indywidualną nagrodą (także puchar) ufundowaną przez ubiegłorocznego zdobywcę i miejsca A. Satale.

16 bm. odbył się także turniej tenisa stołowego z okazji rocznicy wyzwolenia Krakowa. Startowało 65 zawodników. Zwyciężył Bogdan Stachurski przed Tadeuszem Szopą, Mariuszem Bochenkiem i Adamem Przepiorą.

JUTRO i pojutrze wielkie siatkarskie święto w Krakowie. W hali na Suchych Stawach dojdzie bowiem do „meczów na szczytach” w I lidze mężczyzn: naprzeciwko siebie staną dwie najlepsze w tym sezonie drużyny: aktualny mistrz kraju Stal Stocznia Szczecin i lider tabeli krakowski Hutnik. Krakowianie wydają się być w korzystniejszej sytuacji: wyprzedzają bezpośrednich rywali w walce o mistrzowski tytuł jednym punktem, ponadto będą występować we własnej hali, a więc będą mieć za sobą żywiołowo reagującą publiczność. To bardzo dużo.

Atutem nr 1 wydaje się jednak być aktualna wysoka, ustabilizowana forma zawodników Hutnika. Po objęciu przed miesiącem przewodnictwa w tabeli uwierzyli oni chyba w swe nieprzeciętne umiejętności, grają mniej nerwowo i wygrywają z trudnymi zespołami. Po dwóch zaskakująco pewnych wygranych z Gwardią we Wrocławiu, przed tygodniem podopieczni Jerzego Piwowara i Jacka Sańki rozegrali się z drugim niewygodnym rywalem — Czarnymi, odnosząc dwa przekonujące (szczególnie w niedzielę) zwycięstwa 3-2 i 3-0. Cieszy więc postawa drużyny przed najważniejszymi spotkaniami I rundy, bo wórew niektórym opiniom obydwu meczów ze Stalą we własnej hali nie będą wcale dla hutników łatwe. Stal występuje już z wyleczonym Borówką i przystąpi do gry z jednoznacznie postanowieniem zagarnięcia obydwóch zwycięstw. W ostatniej kolejce nadszpedzowanie łatwo rozprawiła się z groźną wrocławską Gwardią, wygrywając 2 razy po 3-0! W SOBOTĘ I NIEDZIELE emocji nie powinno więc zabraknąć. Zapowiada się wspaniałe widowisko, a wszyscy spodziewamy się gry na najwyższym poziomem.

Spotkania pomiędzy Hutnikiem a Czarnymi w Radomiu miały dość oblicza. Pierwsze było zwycięstwo i trwało przeszło 2 godziny. W głównej mierze było to jednak wynikiem słabej niż przypuszczano, postawy Hutnika w dwóch pierwszych setach. W tym czasie gospodarze, umiejętnie kierowani przez jednego z najlepszych rozgrywających w kraju Skorupę, zaskoczyli naszych zawodników trudną

„odrzucając” od siatki zagrywka i urozmaicona gra w polu. Skorupa nagrywał szybkie, płaskie piłki tuż nad siatkę, do których nie zdążali z blokiem Golec, Martyniuk i inni. Nieprzyjemna zagrywka i kłopoty z jej przyjęciem rzutowały z kolei na rozegranie piłki przez Pawełka. Odbiło się to od razu na erze

równanej końcówce) i nieoczekiwanie zanosiło się na gładką porażkę lidera.

Obešlo się jednak na strachu. Już pod koniec 2. (przebranej) partii trener Piwowar wpuścił do gry rekonwalescencja Ratajczaka (za Jabłońskiego) i było to, pociągnięcie nad wyraz udane. Ten wielce utalentowany siatkarz (choć nie doszedł jeszcze w 100 proc. do swojej wielkiej formy sprzed kilku miesięcy) poderwał kolegów do walki, sam świetnie grał przy siatce, kiedy trzeba było silnie uderzał, innym znowu razem plasował piłkę czy „kiwał” blok. Grał po prostu z głową. Szybko odnalazł się Golec, który teraz był nie do powstrzymania w ataku, na całego walcząc z Martyniukiem i Jurek. Trzy wygrane po kolei sety do 5, 3 i 8 dały zwycięstwo hutnikom w całym meczu 3-2.

W niedzielę na parkiecie istniał już tylko jeden zespół. Gospodarze, zmęczeni niedzielną grą, przystąpili do meczu bez wiary w odniesienie zwycięstwa. Już po kilku piłkach zorientowali się, iż nie są w stanie sprostać doskonałe dysponowanemu rywalowi i w ciągu 47 (!) minut przegrali gładko 0-3.

W przekroju obydwu meczów najlepsze formy — zdaniem kierownika drużyny Kazimierza Wojciechowskiego — zaprezentowali: Waclaw Golec, który zaskoczył na więcej gwiazdek niż otrzymał w klasyfikacji „Tempa” — w sobotę na dwie, a w niedzielę nawet na trzy. Robert Ratajczak, który powinien otrzymać dwie gwiazdki w sobotę i dwie w niedzielę. Jerzy Pawelek — grał na jedną gwiazdkę w każdym meczu, oraz Andrzej Martyniuk i Ryszard Jurek. Ci winni dostać po jednej w drugim meczu. (mm)

CZARNI RADOM — HUTNIK 2-3 (11, 13, -5, -3, -8) ; 0-3 (-5, -5, -5)

HUTNIK: sobota: Golec, Martyniuk, Jurek, Pawelek, Fornal, Jabłoński oraz Ratajczak; niedziela: Martyniuk, Jurek, Pawelek, Fornal, Golec, Ratajczak.

WARTO SIĘ POSPIESZYĆ

PRZEWIDUJĄC ołbrzymie zainteresowanie meczem Hutnik — Stal Stocznia, KS Hutnik rozpoczął już przedsprzedaż biletów. Można je nabywać jeszcze dzisiaj (do godz. 15.30) i jutro od rana w sekretariacie Klubu. Warto się pospieszyć i skorzystać z tej okazji. Organizatorzy przygotowali bowiem określoną liczbę biletów i może się zdarzyć, iż już przed rozpoczęciem zawodów zabraknie biletów w sprzedaży.

NA PAPIEROSKA... PRZED HALĄ!

ZE WZGLĘDU na pogarszające się warunki rozgrywania meczów w hali Hutnika Zarząd KS Hutnik podjął decyzję, iż od soboty, 23 bm., podczas wszystkich imprez sportowych rozgrywanych w hali Hutnika będzie obowiązywał zakaz palenia tytoniu w całej hali, a więc także w hallu.

w ataku hutników, których akcje z niedokładnych wystaw nie były na tyle skuteczne, co zwykle. W efekcie wygrane przypadły radomianom (choć w 2 secie po wy-

KOSZYKARZE WCIAŻ WALCZĄ O I LIGĘ

Dobry występ w Rybniku

PEWNE zwycięstwo zanotowali na swym koncie koszykarze Hutnika. W II meczu rundy rewanżowej zwyciężyli oni wysoko w Rybniku miejscowy ROW 92-72 (44-27). Punkty zdobyli: Klimczyk 27, Janczura 21, Mielcarek 20, Szporna 13, Trojan 6, Pacuła 3, Boguła 2. Grali jeszcze Dybala i Kunachowicz.

Hutnicy prowadzeni tym razem przez II trenera Wojciecha Tęczę (trener Marcin Kasperczak odbywał ćwiczenia wojskowe) rozegrali w Rybniku dobre spotkanie. Grali mądrze rozsądnie, dobrze taktycznie. Nie poszli z trudnym rywalem na „wymianę ciosów”, ale

spokojnie przygotowywali akcje, długo rozgrywali piłkę, by dopiero w ostatnich sekundach decydować się na rzuty. Taka taktyka przyniosła rezultaty.

Kiedy w 13 minucie po przerwie na tablicy widniał wynik 78-48 dla Hutnika trener W. Tęcza zdecydował się na wpuśczenie do gry młodzieży. Zagrała poprawnie. Wśród młodych zawodników na wyróżnienie zasłużył przede wszystkim Trojan, który wszedł w pierwszej piątce, ale ze względu na kontuzję zagrał tylko I połowę. Jak zwykle najlepiej dysponowany rzutowo był Krzysztof Klimczyk. (mm)

Błyskawicznie zareagowało kierownictwo klubu na notatkę prasową dotyczącą nagannego zachowania się koszykarzy Hutnika podczas turnieju o puchar Wyzwolenia Krakowa, który rozgrywany był przed dwoma tygodniami w hali Wisty. Jak wiadomo, hutnicy nie stawili się na ceremonii zakończenia imprezy, podczas której nagradzano zwycięskie zespoły i najlepszych zawodników. Wskutek braku jakiegokolwiek usprawiedliwienia, a także biorąc pod uwagę nagannosc takiego postępowania, postanowiono ukarać zawodników i trenerów karami finansowymi. Największe otrzymał K. Klimczyk i L. Mielcarek, mniejsze — młodzi koszykarze i trenerzy. Uznano, iż zarówno Klimczyk, jak i Mielcarek, zawodnicy starsi, doświadczeni, winni kwiecic przykładem przed młodszymi kolegami i nie dopuścić do takiej sytuacji. Warto zaznaczyć, iż zawodnicy nie wykonali polecenia trenera Tęczy, który nakazał drużynie pozostanie do momentu zakończenia turnieju... (m)

WIZYTÓWKA — BRYDŻYŚCI

TKKF „APOLLO” to okręsko działające już od 20 lat przy SM Hutnik. Do najbardziej potrzebnych należy sekcja brydżystów, która w ubiegłym roku obchodziła 10-lecie swego istnienia. Przewodniczącym sekcji i jej współzałożycielem jest Edward TUGOWSKI, (czynny obecnie zawodnik), który jest gorącym propagatorem tej sportowej rozrywki. Dowodem? — sekcja skupiła przeszło 100 zawodników, m. in. filarów: Zdzisława Gedka (zajął 1 miejsce w dwuboju rekreacyjnym w ub. roku w Rabce), Zbigniewa Szywałę, Tadeusza Trębaczę, Rafała Młynarczyka (ma 12 lat), Marka Górskiego, Jacka Królikowskiego i Edwarda Młynarczyka. Obecnie drużyna brydżowa „Apolla” uczestniczy w rozgrywkach mistrzowskich krakowskiego związku brydżowego w klasie B, ale ma nadzieje powrotu do klasy A, w której startowała w latach 1980, 1983 i 1984.

CO, GDZIE, KIEDY?

SIATKÓWKA (I liga mężczyzn)
23. 01. (sobota) godz. 17.30
24. 01. (niedziela) godz. 11
Hutnik — Stal Stocznia
KOSZYKÓWKA (II liga mężczyzn)
23. 01. (sobota) godz. 18
Hutnik — Polonia Przemysł

KONCERT ŻYCZEN



Kochanej Zonie
i Mamusi
Elżbieta GDOWSKIEJ
z okazji rocznicy ślubu
— samych pogodnych
dni i powodzenia w
pracy trenerskiej życza
MAŻ I DZIECI
24788/38

Kochanym Babciom:
**RENI, WANDZI,
GERTRUDZIE I IRENCE,**
a także kochanym
Dziadkom:
**ZYGMUNTOWI,
PIOTROWI
I ANTONIEMU**

wszystkiego najlepszego
w Dniu Ich Święta, a
przede wszystkim zdro-
wia życzy **ŁUKASZEK**
z rodzicami
24779/29



Ukochanej Zonie
Irenie KULI
najserdeczniejsze życze-
nia z okazji 6 rocznicy
ślubu przesyła
MAŻ z DZIEĆMI
24795/43

Tatianie WOLKO
najserdeczniejsze życze-
nia zdrowia, szczęścia
rodzinnego oraz spełnie-
nia marzeń przesyłała
**KOLEŻANKI
z WYDZ. ZH—H I**
24799/49

Państwu
**Lucynie i Włodkowi
CEDROM**
z okazji 10 rocznicy ślu-
bu dużo zdrowia, wszel-
kiej pomyślności, pocie-
chy z dzieci, samych po-

godnych dni oraz na-
stępnych jubileuszy
życza **ALEKSANDRA
KRZYSZTOF K.**
24780/30

Niedawno obchodził
imieniny nasz Koleża
**Henryk
WOJCIECHOWSKI**

zam. os. Tysiąclecia 61/67
Z tej to okazji wiele
zdrowia, pomyślności,
wygrania 43 milionów
w Toto-Lotka życza
**KOLEŻANKI
I KOLEDZY**
24785/35

Najdroższej Babcie
Agnieszce LYCZOK
z okazji jej Dnia oraz
imienin życzenia zdro-
wia, radości, uśmiechu,
zadowolenia i pociechy
z prawnuków składają
**CÓRKA z MEZEM,
MIREK i RENATA
i RODZINA**
24790/40

Henryce JĘDRZEJAK
z okazji imienin dużo
zdrowia, szczęścia, pomy-
ślności w domu, w
pracy i w miłości życza
**KOLEŻANKI z WYDZ.
ZR/R z
wraz z KOLEGĄ
KAZIKIEM S.**
24791/41

Kochanym Babciom:
MISI i TENI
oraz Kochanym
Dziadkom:
**PUSIOWI
I DUDUSIOWI**
w Dniu Ich Święta
dużo słońca, ciepłowo-
ści i słodczy
**WNUCZKA ANETKA
ZYCZY**
24792/43

Wczoraj, 21 bm. obcho-
dziła swoje imieniny
Agnieszka MAJ
zam. os. Piastów 24/27
z tej okazji dużo szczę-
ścia, zdrowia, pomyśl-
ności w przyszłych latach
życia, ukończenia szkoły
życzy **KOCHAJĄCY
GRZEGORZ „LUCYPER”**
24794/44

**Joannie i Józefowi
SKRZYNECKIM**
zamieszkałym w Nysie
k. Opola
z okazji 25-lecia zawar-
cia związku małżeński-
ego wiele dalszych szcze-

śliwych lat w
zdrowiu oraz pociechy
z Bluni, Adasia i Kasi
życza

**MAMA
BRAT ZBIGNIEW
oraz SIOSTRA BEATA
z RODZINĄ**
24798/48



**Agnieszce
CICHOSTĘPSKIEJ**
zam. os. Bohaterów
Września 52/14

życzenia z okazji uro-
dzin i imienin — speł-
nienia wszystkich mar-
zeń oraz samych plątek
w szkole składają
**RODZICE
oraz MARCINEK
z MAMĄ i TATĄ**
24789/39

Najlepszym na świecie
Dziadkom
**Ani i Janowi
ZUKOWSKIM**
dużo zdrowia, mniej
zmartwień z okazji Ich
Święta życza
**KAROLINA z LUCJĄ,
ŁUKASZ, DAWID
i MAŁY MARCINEK**
24793/43

Najukochańszej Babcie
**Janinie
LENCZOWSKIEJ**
zdrowia, pogody ducha,
mniej frasunków na co
dzień życza
**WNUKI: MAJA
i TOMEK**
24797/47



Agnieszce SYNOWIEC
zam. os. Strusia 18/316
serdeczne życzenia z
okazji imienin, zdrowia,
szczęścia i samych plą-
tek w szkole życza
**CIOCIA HANIA
i WUJEK JANEK**
24786/36

Z kroniki milicyjnej

Poligamia nie jest w naszych warunkach aktem usankcjonowanym prawem, chociaż z pewnością niektórym z mężczyzn marzyłoby się rozkosze haremu czy dom rodzinny pełen uległych gejsz. Częściej spotykamy się u nas raczej z osobnikami typu filmowego „Tulipana” vel Kalibabki, którzy postępując się „lewy” lub niezaktualizowanymi dokumentami, ofiarują swą miłość i wierność matkęską potencjalnej współmałżonce często nie znającej przeszłości partnera.

Kazimierz B. w trakcie służby wojskowej spełniając swój obywatelski obowiązek chwile przepustek wykorzystywał na wyjazdy do swojej dziewczyny. Już jako rezerwista dwudziestoletni wówczas młodzieniec zdecydował się z obiektem swoich uczuć Karoliną na ślub. Potem oboje przyjechali do Nowej Huty i zamieszkali u mamy Kazimierza. Po kilku latach nasz bohater zatrudniony w kombinacie otrzymał upragnione mieszkanie, które było im tym bardziej potrzebne, że rodzina się powiększyła. Do pewnego czasu wszystko układało się poprawnie, nie licząc oczywiście rzadkich stosunkowo „cichych dni”. Ponieważ jednak w domu się nie przelewało, a pensja Kazimierza nie wystarczała na utrzymanie już cze-

BIGAMISTA

rosobowej rodziny, zaproponował on małżonce podjęcie pracy. Jednak Karolina nie kwapiła się zbytnio z zamianą domowych pieleszy na pracę urzędniczą. Coraz częściej wybuchały kłótnie, Kazimierz B. coraz rzadziej bywał w domu dorabiając na boku do hutniczej pensji. Gwałtownie do małżeńskiej trumny okazało się, jak to zresztą nierazko bywa, łóżko. Niezgodność charakterów i erotycznych potrzeb znalazła swój epilog w rozwodowej sprawie. Oboje zainteresowani stwierdzili, że rozwód winien nastąpić bez orzekania o niczyjej winie. Złożono zatem odpowiednie papiery w sądzie i...

Ono właśnie, ponieważ Kazimierz B. od kilku lat nie utrzymywał z Karoliną jakichkolwiek stosunków oprócz grzecznościowego „dzień dobry”, zwolniony z małżeńskich obowiązków coraz większą uwagę zaczął poświęcać koleżankom z pracy. Po kilku miesiącach rozmaitych romansów kolejną wybranką jego serca została Anna C. Tymczasem Kazimierz wyprowadził się do swojej mamy z mieszkania i zdecydował się po kilku tygodniach uczynić zadość prośbom Anny, biorąc z nią ślub w USC w Nowej Hucie. Ponieważ wcześniej zgubił dowód osobisty, wyrabiając nowy, zataił fakt wcześniejszego małżeństwa, licząc ciągle na szybkie załatwienie sprawy rozwodowej. Bigamia stała się faktem, z tym, że Anna spodziewająca się dziecka nie miała pojęcia o burzliwej przeszłości męża.

Kiedy kłamstwo wyszło na jaw, Kazimierz B. tłumaczył wszystko nieświadomością, chociaż przecież jednocześnie zupełnie świadomie wprowadził w błąd urzędników USC. Artykuł 183 kodeksu karnego będący kwalifikacją prawną popełnionego przez pracownika kombinatu czynu mówi „kto zawiera małżeństwo, pomimo że pozostaje w związku małżeńskim, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 5”.

(MARK)

KOMBINATOREK

Smiejmy się z głupich, choć i przewielebnych.

Ignacy Krasicki („MONACHOMACHIA”, Pieśń piątą)

MYSŁ TYGODNIA
Gdyby Bóg miał pięć-
dniową twórczą pracę, nie
wiadomo, czy stworzyłby
człowieka.

**KTO TO POWIEDZIAŁ?
SKĄD TE CYTATY?**

Quiz nr 2

1. Stary amant jak piec stary
Dużo swędu, mało pary.
2. Jeden wiatr — w polu wiał.
Drugi wiatr — w sadzie grał
Cichuteńko, leciuteńko,
Liście pieścił i szeleścił,
Młłłł...
3. Człowiek nie powinien uży-
wać dwóch wyrazów: „nigdy”
i „zawsze”.
4. Kończ... waść!... wstydu
oszczędź!
5. Gdy coś mnie nadto wzruszy
Lub serce mi podrażni,
Chowam się aż po uszy
Do swojej wyobraźni

Odpowiedzi prosimy nad-
syłać (bądź na kartce po-
cztowej, bądź przekazywać
telefonicznie) do środy 27 bm.

ROZWIĄZANIE QUIZU NR 1

1. Bolesław Leśmian („Od-
jazd”). 2. Adam Mickiewicz
(Reduta Ordoña). 3. Maria
Konopnicka („Jak się zowie”). 4. Adam Asnyk („Kłątwa”). 5. Słowa z arii opery Verdiego „Rigoletto”. 6. Słowa przypisywane cesarzowi Wespazjanowi.

Trafnie odpowiedzieli: Elż-
bieta Chrupczalska-Nawra-
caj, Teresa Puzio i Bożena
Adamska. (m)

— Mam dla ciebie dobrą i
złą wiadomość — mów kole-
ga do kolegi.
— Twoją żonę przejechał
walec.
— No dobrze — odpowiada
nie zmartwiony kumpel.
— A jaka jest ta zła wi-
adomość?

*
— Pensję też masz małą? —
pyta męża żona po nocy po-
ślubnej...
*

Afrykańczyk zamieszkały w
naszym kraju złowił złotą
rybkę. Jak to w bajkach by-
wa, obiecała ona spełnić jego
największe życzenia.
— Uczyń złotą rybkę, abym
stał się białym i był bardziej
pożyczanym przez Polki.
— Dobrze — rzekła złotą
rybkę i zamieniła go w watę.

*
Stuletni starzec zapytany,
czym żywił się, że dożył w
zdrowiu tak sędziwego wieku
odpowiedział:
— Najczęściej żywiłem się
ziemiakami.
— Chyba nie mówi pan te-
go poważnie?
— Kiedy to prawda. Tylko,

Humor

że wcześniej dawałem te ziem-
niaki świniom.

*
— Piotrusiu, dlaczego tak
klamiesz, nie mówisz prawdy?
Ja będąc w twoim wieku, ni-
gdy nie kłamalam.
— A kiedy zaczęłaś, cociu?

*
— Kupiłem sobie psa. Tak
się do mnie przywiązał, że
za nikim nie pójdzie tylko za
mną. Od nikogo jedzenia nie
weźmie, tylko ode mnie.
— To bardzo mądry pies.
— Ale nikogo też nie ugry-
zie tylko mnie...
*

*
— Dlaczego ponaglasz Jolę,
żeby wyszła młodo za mąż.
Powinna przecież poczekać na
swoją idealną.
— A niby dlaczego? Prze-
cież ja nie czekałam.



GLOS NOWEJ HUTY

tygodnik Kombinatu Metalurgicznego-Huta im. Lenina. Redaguje kolegium: Sławomir PIETRZYK (redaktor naczelny), Henryka RO-SIEK (zastępca redaktora naczelnego), Maciej MALINOWSKI (sekretarz odpowiedzialny redakcji), Bronisława KUFEL-WŁODKOWA (zastępca sekretarza odpowiedzialnego redakcji), Zespół: Marek DĘBICKI, Janina DZIURO (kierownik działu publicystyki), Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK, Violetta KALUŻNY, Jacek KRĄG, Krystyna LENCZOWSKA, Zdzisław PIETRUSZKA (redaktor techniczny). Adres redakcji: 81-969 Kraków Huta im. Lenina Centrum Administracyjne, bud „S” pok 113. Telefony: 44-28-99 redaktor naczelny zastępca redaktora naczelnego sekretariat odpowiedzialny redakcji: 44-64-58 — zespół i przez centralę HiL: 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00; wew 48-11, 56-15 — redaktor naczelny 47-69 — zastępca redaktora naczelnego i sekretariat 44-88 i 62-97 — publicyści i reporterzy. Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych.